

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Krótka 6.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje
itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

**Należytość płać się
z góry, rocznie lub
:: półrocznie. ::**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Przyjaciele! Nadsyłajcie prenumeratę i jednajcie nowych Czytelników.

Polskie Stronnictwo Ludowe zjednoczyło już pod swoim sztandarem lud wiejski i małomiejski z 30 powiatów Galicji zachodniej i wschodniej.

Tylko z pięciu powiatów zachodniej Galicji posłowie wybrani przez chłopów błakają się w innych stronnictwach.

W ten sposób zjednoczenie ludu, tak u-
pragnione i konieczne do zwycięstwa sprawy ludowej,
dochodzi powoli do skutku.

Słusznie tedy można już teraz powiedzieć, że
kto jest przeciw Polskiemu Stronnictwu
Ludowemu, ten jest przeciw zjednocze-
niu ludu w jednym obozie, ten przeska-
dza ludowi w pochodzie do zwycięstwa.

Wiele jest jeszcze wrogów ludu i dlatego dużo
jeszcze przeszkód musimy pokonać.

Więc łączmy się wszyscy pod sztandarem Pol-
skiego Stronnictwa Ludowego!

Polowanie z nagonką.

Słowo polskie, Ojczyzna, Nowa Reforma, Ga-
zeta Narodowa, Naprzód, Głos Prawo Ludu, Wie-
niec-Pszczółka, Gazeta ludowa — jednym słowem
prawie wszystkie gazety i gazetki, jakie tylko
są w Galicji, wybrały się na polowanie przeciw
Stapińskiemu. A do nagonki najęto wszystkich agitatorów
socjalistycznych, syonistycznych, wszech-
polskich, demokratycznych. Konserwatywni gracze
stoją w ukryciu, w odwodzie na wypadek potrze-
by, czy żniwa.

Już parę tygodni trwa to polowanie zaba-
wne. Codziennie piszą, że już po Stapińskim, aż
tu na drugi dzień się pokazuje, że to nieprawda.
I tak w kółko to samo się powtarza, a Stapiński
drwi sobie zdrów z myśliwych i ich nagonki i robi
swoje. To rzeczywiście pobudza spółkę łowiecką
do nowej gonitwy, z coraz większą zaciętością.

Co za powód tego polowania? Co za przy-
czyna to sprawiła, że tacy przeciwnicy, jak so-
cjaliści, wszechpolacy, syoniści, niby demokraci
i konserwatyści, jednym słowem wszyscy się ze-
szli razem, aby tylko ubić Stapińskiego?

Strach ich zjednoczył. Widzą, że Stapiński nie
na żarty zabrał się do zjednoczenia wszyst-
kich chłopów pod sztandarem Polskiego Stron-
nictwa Ludowego. Poseł Stanisław Potoczek
jest już u nas, a więc Związek chłopski jest
już z nami, — poseł ks. prałat Pastor, b.
prezes centrowców, jest już u nas lu-
dowców. Klub posłów ludowców w Sejmie urósł
do 22 członków, a w Radzie państwa 21 posłów
mają już ludowcy. Walka z Duchowieństwem za-
żegnana, rząd zarówno krajowy, jak i wiedeński
musi się liczyć z siłą ludowców i musi nam czyni-
nie ustępstwa. Dawniej mieliśmy ludowcy zarówno
Duchowieństwo, jak i cały rząd przeciwko nam,
a i tak zwyciężaliśmy przy wyborach, — gdyby
teraz przyszły wybory, to ludowcy-chłopi zwy-
ciężą wszystkich, skoro Duchowieństwo nie będzie
nas zwalczać, a rząd musi być bezstronny. W tym
stanie rzeczy przy najbliższych wyborach ludowcy
gotowi pobić na łeb — na szyję wszystkich kan-
dydatów socjalistycznych, wszechpolskich, niby-
demokratycznych, konserwatywnych itp. A gdyby
się to stało, to rządy ludowe w duchu chłopskim
staną się nieuniknione. Tego się oni wszyscy boją,
jak ognia i dlatego tak krzyczą i strzelają — z gazet.

Daleki jestem od samochwalstwa i zarozu-
miałości. Wiem sam najlepiej, że to powodzenie
ludowców i te postępy polityki ludowej nie są
moją zasługą. Jestto owoc ciężkiej pracy i mę-
czeństwa całej rzeszy chłopskiej i tych tysięcy
pracowników, co od lat uprawiali niwę ludową,
aż oto owoce zaczyna wydawać. Bojkom, Śre-
dniańskim, Styłom, Jedynakom, Siwulom, Babi-
czom, Kowalikom, Krężłom, Dumanowskim, Mi-

chalikom, Budzynom, Olszewskim, Bernadzikowskim, Cholewickim, Rudnikom, Skowronkom, Wójcikom, Jarzynom, Ptakom, Serczykom, Czekańskim, Korzeniowskim, Świergułom, Dziobkom, Dąbkom, Szczepańskim, Kubikom, Grygierczykom, Gutom, Orawcom, Sułkowskim, Ciągłom, Bosakom, Cieluchom, Cieluszkom, Gadeckim, Rybezykom, Mor-dawskim, Furmankom, Kościeńskim, Huzarskim, Solarzom, Gabańskim, Filipakom, Madejom, Gajdom, Kapałom, Balom, Książkiewiczom, Szubrom, Urbom, Mieżinom, Mięśowiczom, Krukierkom, Nowackim, Kordysiom, Milanom, Jachowiczom, Harnkom, Krempom, Bisom, Niemcom, Stepkom, Frankiewiczom, Gębalom, Miłosiom, Musiałom, Rządskim, Szczepułom, Draczom, Piwkom, Wojewodom, Sytnikom itd. itd. — trudno wszystkich wyliczyć — tym wszystkim niez mordowanym pracownikom mamy do zawdzięczenia, że się zbliżają czasy rządów ludowych. Nazwiska: Lewakowski, Rewakowicz, Wysłouch pozostaną na wieki we wdzięcznej pamięci chłopstwa polskiego. O sobie tyle mam prawo powiedzieć, że od czasu, jak poznałem świat i ludzi i jak przystąpiłem do pracy publicznej, wszystkie siły oddałem na usługi jednej idei: uświadczenia i zorganizowania rzeszy chłopskiej dla wyzwolenia z niedoli, dla wywalczenia lepszej przyszłości. Szedłem i idę do tego celu prosto i śmiało. Bóg nam błogosławi, rosną nasze szeregi, chwila zupełnego zwycięstwa ludu zbliża się. Dwie bodajże największe przeszkody: wroga postawa rządu i niechęć Duchowieństwa — usunięte.

Ale jest jeszcze sporo innych przeszkód. Lichwiarstwo żydowskie, sekciarstwo socjalistyczne i wszechpolskie, śnieć konserwatywna — wszystko to broni się, szukając pomocy, gdzie się da. Zazdrość, samolubstwo i inne przywary ludzkie przychodzą im na pomoc. I walka wre, a zwraca się naturalnym porządkiem rzeczy w pierwszym rzędzie przeciwko mnie, jako prezesowi P. S. L.

Hej panowie myśliwi, hej krzyżująca nagonko — daremny twój trud, — daremne krzyki i strzały gazeciarskie. Na nic to wszystko, — nie wstrzymasz miljonowej rzeszy chłopskiej w pochodzie do zwycięstwa sprawiedliwości. My musimy zwyciężyć, bo sprawiedliwość jest po naszej stronie.

Bracia Chłopi! Przyjaciele Ludowcy! Łączcie się i nie dajcie się zwodzić, ani rozbijać. Gdyby moja osoba miała być przeszkodą, to każdej chwili jestem gotów złożyć i poselstwa obydwu i przewodnictwo Stronnictwa i wszystko uczynić jestem gotów każdej chwili, czego Wy Bracia i Przyjaciele żądacie. Wola ludu jest dla mnie najwyższym rozkazem. Ale strzelców gazeciarskich i nagonki socjalistycznej, czy wszechpolskiej nie słucham i śmieję się z ich polowania. Im bardziej oni wrzeszczą, tem oczywistszy dowód, że strach ich przed siłą ludowców wzrasta.

Jan Stapiński.

Jedność Stronnictwa wymaga jednolitości działania. Jedność działania zależy od jednolitości komendy czyli zarządu.

Komendę podaje jedyny organ P. S. L. — »Przyjaciel Ludu«.

Dlatego każdy ludowiec powinien czytać pilnie »Przyjaciela Ludu«, aby wiedział, jaka jest komenda, co czynić i jak postępować.

Niezadowolonym...

Po mowie posła Stapińskiego w Sejmie padły i pismem i mową rozmaite polityczne podejrzenia nawet między ludowcami niektórymi, nie licząc panów socjalistów, bo ci to są przyzwyczajeni tylko wciąż walczyć bez skutku i z każdym, kto ich rozkazu nie słucha, albo jeżeli widzą, że ktoś w zgodzie chce pracować dla ludu, i niezawodnie pragną rozbić jedność ludu wiejskiego, nad którym Stronnictwo Ludowe tyle pracy przez tyle lat włożyło, a przeważnie panowie posłowie: Stapiński i Bojko. Młodzi ludowcy nie wiedzą, jaka to była praca ciężka i trudna w czasach, kiedy duchowieństwo, konserwatyści i cała zgraja im podobnych zwalczała i wyklinała tych zacnych organizatorów ludu wiejskiego i o dziś by uwierzyli rozmaitym szczekaniom?! To niepodobna, to chyba człowiek może wierzyć taki, który dopiero po raz pierwszy patrzy się na świat walczący politycznie ze sobą, a nie wie, jakie walki przeszły i kto ich zwalczył.

Jedni mówią: dlaczego p. Stapiński żąda dopiero w roku 1910 wyborów sejmowych na podstawie nowej ordynacji, dlaczego nie zaraz — mojem zdaniem Stapiński dobrze żądał, bo nowe wybory to nowe walki, a lud znękany już dwurazowymi wyborami, a postulaty chłopskie doznałyby zwłoki i to, co dziś Stronnictwo przy takiej sile i w zgodzie może zrobić, upłynęło by znów czasu dużo, nim by te naglące sprawy zostały załatwione.

A są i tacy, co mówią, że p. Stapiński wstąpił do Koła polskiego, bo jeszcze dwa szezeble i będzie ministrem. Ty bracie tego byś się wstydział? Czy byś wolał, ażeby tacy Abrahamowicze, Głabińscy lub im podobni piastowali ten urząd, czy nie, że się po to pracuje, ażeby miał swoich w każdym rządach, tam, gdzie się rozchodzi o twoją przyszłość i twoich dzieci. Weź sobie przykład, dlaczego konserwatyści i różni demokraci starają się, ażeby tylko wszystko obsadzić swoimi?! Mówisz, że wtedy byłby rządowcem i byłby jak i inni dotychczas, mylisz się bracie i nie myl drugich, mniej rozumiejących rzeczy polityczne, bo szkodzisz sobie i całemu Stronnictwu taką krecią robotą. Ty wiesz, że Stronnictwo straciłoby na razie człowieka, który od wciąż budził, który ci wskazywał przyszłość twoją, który pukał w twoje serce i drzwi twojej chaty, ale ty tego jeszcze nie rozumiesz, że byłby i pożytek z tego duży, gdybyśmy mieli swego ministra. Masz jakąś sprawę do załatwienia, czy to gminną, czy procesową, czy protesta wyborczą,

chodzisz, prosisz, żebrzesz, wszystko bezskutecznie — a gdy masz kogoś ze swoich, który ma wpływ, to nie będziesz czekał rokami, aż kaprysy jakiegoś tam starosty czy komisarza, czy lichu większego znikną, aż mu się podoba będzie — widzisz, to samo byłoby z żądaniami Stronnictwa, gdybyś nie miał swoich ludzi w rządach państwowych i krajowych.

Mówią: oho, już księża, hrabiowie i surdurowcy przystępują do Stronnictwa po to tylko, aby nie walczyć z nimi, ażeby karierę zrobili — i to zapatrywanie jest mylne, bo wtedy, kiedyś bracie spał, a kiedy cię ludzie światlejsi budzili, to ci walczyli z nimi i z tobą samym, a ty nie chciałeś zrozumieć, że to chodzi o twoją przyszłość i jeszcze dziś nie rozumiesz, gdy tak sądzisz, bo bo widzisz: wojna jest po to, ażeby jedno państwo nie dało się zrabować przez drugie państwo, tak samo była walka z duchowieństwem i lichu wie z kim, gdy oni nie chcieli przyznać twoich żądań słusznych, a po wojnie ugoda musi nastąpić, jeżeli która ze stron walczących zostanie pokonana przez silniejszą, bo wciąż wojować, to byś nigdy nie zrobił dobrego i nigdy byśmy nie przyszli do jedności, a jedność do pracy społecznej jest koniecznie w dzisiejszych stosunkach potrzebna. Są takie jednostki, które z osobistych niesnasek z księdzem lub z jakim obszarnikiem o marną rzecz by chcieli walki, ale czasem taką walkę można załatwić inną drogą, a nie walką publiczną, w gazetce.

Teraz nam potrzeba jedności i pracy zgoonej, ażeby nie rozbijać się na grupki i przekonywać tych, którzy dziś jeszcze błądzą i robią wycieczki ku uciesze różnych wszechpolaków i konserwatystów — a jednością dojdziemy do celu pożądanego. Precz zazdrość, nienawiść! — niech panuje zgoda i jedność!

Ludowiec

z Zimnejwódki (pow. lwowski).

Głos młodego ludowca.

Z wielką ciekawością czytam różne gazety i pilnie śledzę wszelki ruch ludowy. Lubo jestem jeszcze młody, jednakże nie mi nie przeszkadza brać w nim udział. Z radością widzę, jak rośnie on w moich oczach, zwłaszcza w ostatnich czasach dzięki mądrej i umiarkowanej polityce ludowców, a szczególnie skutkiem roztropnego postępowania naszego czcigodnego prezesa Stapińskiego. To Stronnictwo, do niedawna tak jeszcze szczupłe i lekceważone przez różnych krótkowidzów politycznych, wyszło obecnie na plan pierwszy i w dziejach kraju naszego poczyna ważną odgrywać rolę. Pod kierownictwem ludzi wykształconych i dbających o rozwój swego kraju, o polepszenie doli swej chłopskiej braci, idzie ta idea coraz dalej między lud, aby go budzić i dać mu pewność lepszej przyszłości. Chłop polski, ten chłop lekceważony i zwany »chamem«, poczyna pojmować ją i chętnie do niej przystaje, poznawszy, jak doniosłe i wielkie ma ona znaczenie. Gdy z ambon i konfesjonałów ucichło zwalczanie ruchu ludowego, gdy nasi, do niedawna

najzagorzalsi, przeciwnicy dali nam spokój, a co ważniejsza kilku z nich wstąpiło do naszego Stronnictwa — pokazało się, jaką dobrą drogą idzie P. S. L. i co za piękne cele ma do przeprowadzenia. Cicho i spokojnie, nie dbając o chwilowe niepowodzenia, wywołane skutkiem rozmaitych warcholów, Stronnictwo Ludowe doszło większego znaczenia i dało znać innym, że chcąc lub nie chcąc, muszą się z niem liczyć. To gniewa bardzo naszych kochanych wszechpolaków i socjalistów, i dlatego na każdym kroku starają się lud odwieść od Stronnictwa Ludowego, choćby za pomocą rozlicznego kłamstwa i oszczerstwa. Pomagają im w tem także i ci, co nazywają siebie ludowcami, a przeciwko robocie naszej występują.

Wstąpienie ks. Pastora i p. Szweða do ludowców powitał lud z największą radością, że przecież skończyło się to nieporozumienie między nim a duchowieństwem, czego tak pragnął od dawna. Socjaliści jednakże niekontentni są z tego i zapowiadają ludowcom walkę. Czy ona im się uda — to jeszcze wielka wątpliwość. Lud polski nie jest taki ciemny i łatwowierny, jak to sobie towarzysze rachują i obietnicą złotych gór socjaliści go sobie nie zwerbują.

Działalność 20-letnia Stronnictwa Ludowego wystarczy ludowi do osądzenia, kto jest jego prawdziwym przyjacielem. Jednakże czuwać nie zawadzi. Każdy ludowiec powinien pouczać swych sąsiadów i między nimi i swymi znajomymi rozpowszechniać organ Stronnictwa: »Przyjaciela Ludu«. Tworzyć komitety gminne ludowe, gdzie ich jeszcze niema, oto najpierwsza i najważniejsza praca, którą trzeba wszędzie przeprowadzić. Zwłaszcza wy, starzy i w bojach wypróbowani ludowcy idźcie naprzód między lud i oświecając, organizujcie go. My młodszy pójdziemy śladem waszym, a idea ludowa odniesie w krótkim czasie całkowite zwycięstwo.

Niech żyje P. S. L. Niech się święci idea jego!

Jan Bródka

młody ludowiec z Tarnobrzeskiego.

Odprawa „Gazecie ludowej“.

Donoszą nam z Iwkowej (pow. Brzesko), że tamtejszy gminny Komitet P. S. L. postanowił odnieść się do redakcji »Gazety ludowej«, aby zaniechała tego rodzaju walki przeciwko kierownictwu Stronnictwa, będącej wodą na młyn dla wrogów, a podkopującej powagę P. S. L., w przeciwnym razie będą zmuszeni w porozumieniu z czytelnikami nietylko odsyłać ją redakcji, ale przy każdej sposobności tępić, jako pismo dla nich szkodliwe.

Oszczędzajcie

a oszczędności swoje składajcie tylko

w Banku parcelacyjnym we Lwowie

gdzie wyższy procent, lepsze warunki i pewniejsze zabezpieczenie, niż gdzieindziej.

Mowa posła Stapińskiego

wypowiedziana w Sejmie przy ogólnej rozprawie budżetowej.

(Według stenogramu urzędowego).

(Ciąg dalszy.)

Wobec rządu stanowisko nasze — jak powiedziałem — jest podyktowane ściśle rzeczowo. — Stanowisko nasze zależy od stanowiska rządu. Jeśli rząd będzie się poczuwał do obowiązku pomagania nam, pójscia nam na rękę w spełnianiu obowiązków wobec ludu, to rząd może być także pewnym, że my nie zawahamy się pójść i rządowi, spełniającemu nasze życzenie, na rękę i pomagać mu w pracy pożytecznej.

Za nasze wypowiedzenie się tu, mianowicie za słowa jednego z rzeczników naszych, że i żandarmerja musi być sprawiedliwie oceniana, spadły na nas ciosy, — starano się wyinterpretować te słowa w ten sposób, jakoby nam żandarmerja miłą była, aniżeli Rady powiatowe. Otóż muszę powiedzieć, że my chcemy być sprawiedliwi i wobec żandarmerji, bo uważamy i jednych i drugich za czynnik potrzebny, za służbę publiczną, która nikomu wstydu nie przynosi, choćby to nawet była żandarmerja, jeżeli tylko pełni swe obowiązki, jak tego dobro publiczne wymaga. (P. Bojko: Tak jest, przecież to nasze dzieci!) Nie chcemy żandarmerji gloryfikować, ale nie możemy stać na stanowisku, że wszystko, co ma coś wspólnego z żandarmerją, to wstrętne. Jeżeli jako powód, dla którego byśmy się mieli domagać potępienia żandarmerji, przytoczono wypadki z ostatnich czasów, a mianowicie wypadki w Czernichowie, Felsztynie, Leżajsku i indziej, to my na to odpowiadamy:

Istotnie żądać musimy, iżby takim wypadkom kres położyć, by te wypadki zostały zupełnie w przeszłości i więcej się nie powtarzały, bo oczywista rzecz, jeżeliby się takie wypadki miały powtórzyć, albo — co nie daj Boże — mnożyć, to musiałoby to pociągnąć za sobą także z naszej strony zajęcie innego stanowiska, jak dotychczas. (Brawa).

Stanowisko więc nasze wobec rządu podyktowane jest niezem innym, jak tylko interesami i potrzebami ludu. I tak się też na przyszłość stosunki nasze będą kształtowały, jak tego lud od nas wymagać będzie. (Brawa i oklaski).

Odnosnie do programu prac na przyszłość, w tym naszym, że tak powiem, drugim okresie rozwoju Stronnictwa, mam sobie za obowiązek odpowiedzieć, że my ludowcy jesteśmy autonomistami (Brawa) i to w najdalszym i najszerszym tego słowa znaczeniu. Nasz program bowiem nakazuje nam dążyć do wyodrębnienia Galicji wraz z polską częścią Śląska. (Brawo). To przykazanie obowiązuje każdego ludowca i ktoby tego wyznania wiary nie wykonał, do grona ludowców należeć nie może.

A z tego wynika, że wszystkie wnioski, które

zmierzają do rozszerzenia naszej autonomji, do powiększenia naszego samorządu, wszystkie one mogą liczyć na nasze, jak najszczersze, poparcie. (Brawa).

I właśnie dlatego, że jesteśmy autonomistami, musimy wymagać od tej Wysokiej Izby, iżby jak najprędzej usunęła ten kamień obrazy, który według naszego przekonania stanowi bardzo wielkie niebezpieczeństwo dla pracy autonomicznej, dla rozwijania zapału dla idei autonomicznej wśród ludu. Tem niebezpieczeństwem, tym kamieniem obrazy jest terażniejsza ordynacja wyborcza do Sejmu.

I jeżeli p. Cieński powiada, że pragnąłby, aby jak najmniej miał u nas Wiedeń do gadania, a równocześnie gorzy się tem, że ktoś stara się pracować nad tem, aby ten Sejm jak najprędzej przeprowadził reformę wyborczą, to ja w tem stanowisku p. Cieńskiego widzę sprzeczność. Bo to sobie musimy powiedzieć i tego musimy być świadomi, że nie możemy wymagać, aby rzesze ludowe niechętnie patrzyły na tych, którzy dali im równe, tajne, bezpośrednie i powszechne głosowanie, a natomiast, aby pokochały ludzi i te instytucje, w których głosu nie mają. (Brawa). Jeżeli chcemy, aby oczy ludu naszego zwróciły się ze sympatjami do tej Wysokiej Izby, to musimy tym szerokim rzeszom ludowym dać tu należne im zastępstwo, a w szczególności musimy usunąć ten kamień obrazy, który, jak powiedziałem, stanowi wielką różnicę między ordynacją do Sejmu a ordynacją do parlamentu.

Według mego zdania nie może się powtórzyć to zgorszenie, jakieśmy dotychczas mieli. Ten fakt, że w r. 1907 mieliśmy powszechne wybory do parlamentu, oparte na powszechnym prawie wyborczym, a zaraz następnie w r. 1908 wybory do Sejmu bez prawa wyborczego dla szerokich mas, uważać musimy za lekcję niesłychanego zgorszenia dla uczuć i prac autonomicznych. (Brawa). Dlatego też według naszego przekonania ta lekcja zgorszenia więcej powtórzyć się nie może i nie śmie, a przynajmniej z całych sił do tego dążyć powinniśmy, aby temu nieszczęściu zapobiedz.

I dlatego, Panowie reforma wyborcza do Sejmu musi nastąpić w takim czasie, aby powszechne wybory do Sejmu odbyły się koniecznie przed wyborami do Rady państwa (Brawo).

P. Stojalowski: Dopiero za 5 lat?

P. Pastor: Każę wam bardzo długo czekać!

Ponieważ niewiadomo, kiedy będzie termin wyborów do Rady państwa, ponieważ dziś nie możemy wiedzieć, jak długo Rada państwa potrwa, obecnie bowiem chodzą wieści, że Rada państwa ma być rozwiązana, przeto termin ów nie będzie trwał 5 lat, jak powiada p. ks. Stojalowski, lecz prawdopodobnie może nas nawet wkrótce nagle zaskoczyć, przeto powinniśmy się tak urządzić, ażebyśmy byli na czas przygotowani do wyborów sejmowych. (Brawa).

Z oświadczeń złożonych zarówno w komisji

reformy wyborczej, jak i w subkomitecie, wynika, że wszystkie stronnictwa w tej Wysokiej Izbie godzą się na to, że reforma wyborcza nastąpić musi, tudzież na to, że nikt z uprawnionych do wyboru posła do Rady państwa nie może być wykluczonym od wyboru do Sejmu. Z oświadczeń tych my czerpiemy dla siebie przekonanie, że reforma wyborcza istotnie da się przeprowadzić.

Jednak do wszystkich stronnictw muszę się jeszcze raz z tem zwrócić, że tej sprawy odwlekać nie wolno — zwłaszcza autonomistom, zwłaszcza p. Cieńskiemu!

Co się tyczy samej ustawy wyborczej sejmowej, to trwamy i trwać będziemy przy żądaniu powszechnych, równych, bezpośrednich i tajnych wyborów do Sejmu; następnie żądać będziemy, aby także i kobiety pod tym względem były równouprawione.

Powiedziano, że te żądania nasze są podejrzane, bośmy nie wnieśli własnego projektu ustawy w tym kierunku. Otóż ten zarzut muszę stanowczo odeprzeć i to nie gołosłownie, ale popierając go świadectwem wszystkich członków komisji dla reformy wyborczej. Zraz na pierwszym posiedzeniu komisji dla reformy wyborczej oświadczyłem imieniem członków naszego klubu, że przystępujemy do wniosków pp. Oleśnickiego i Korola, opartych właśnie na zasadzie czteroprymiotnikowego prawa wyborczego. (Brawa). Nie wnieśliśmy własnego projektu dlatego, że go nie było potrzeba, dlatego, że my nie jesteśmy na to, żeby wnosić niepotrzebne wnioski. My sądzimy, że i tak za dużo się robi dla agitacji przez wnoszenie wniosków niepotrzebnych i w tej robocie my nie bierzemy udziału, mimo to nie czujemy się gorszymi ani od prawicy, ani od lewicy.

Aby jednak od razu zapobiedz dalszym zarzutom, muszę nadmienić, że przystępując do wniosków pp. Oleśnickiego i Korola, równocześnie zaznaczyliśmy, że w jednym punkcie nie zgadzamy się z nimi i żądamy zmiany, mianowicie odnośnie do stosunku mandatów polskich i ruskich, i oświadczyliśmy, że nie możemy być gorsi dla bratniego narodu, aniżeli była Rada państwa. A ponieważ trudno wyszukać innego klucza, takiego, któryby nas uwolnił od zarzutów, uważamy, że najlepiej będzie przyjąć klucz, który areopag narodów, zgromadzony w Radzie państwa, przyjął za sprawiedliwy.

Pod tym względem szczególnie prasa demokratyczna nie żałowała Stronnictwu naszemu zarzutów, a nawet podejrzeń, że my współpracujemy przy przewlekaniu tej sprawy i nie chcemy rąk przyłożyć do tego, by reforma wyborcza stała się jak najprędzej ciałem. Muszę wobec tego stwierdzić faktyczny stan rzeczy, mianowicie, że był czas w komisji dla reformy wyborczej i w subkomitecie, kiedy posiedzenia nie wydawały żadnych rezultatów dlatego, bośmy czekali na wniosek demokratów i ten wniosek przyszedł bardzo późno, bo aż w 6-tym tygodniu sesji sejmowej.

I jeżeli trafia nas zarzut, żeśmy przewlekali, to z lepszym prawem musimy powiedzieć, żeście wy demokraci byli tego przyczyną.

Jeżeli dziś jesteśmy u schyłku sesji, to znów mam prawo powołać się na fakta, że myśmy dla tej sprawy od początku jedynie wskazali drogę i gdyby Izba była poszła drogą przez nas wskazaną, tobyśmy mogli dziś z innym rezultatem rozjechać się do domów.

Mianowicie postawiliśmy wniosek nagły o wezwanie Wydziału krajowego, żeby do 30 dni przedłożył Sejmowi zarys ustawy wyborczej. I Wydział krajowy byłby z pewnością przyszedł ze swym wnioskiem wcześniej, niż demokraci, i niewątpliwie wniosek ten byłby dożył lepszego losu, niż te inne projekty, bo byłby już z góry odpowiadał strukturze kompromisowej i tem samem umożliwiłby podjęcie bardziej realnych obrad i prac w komisji. Tymczasem wiemy, że tamte inne wnioski wręcz odrzucono, jako podstawę do prac w komisji, a z powodu braku innego substratu dyskusja obracała się tylko około ogólnych zasad.

Przy tej sposobności niech mi będzie wolno co do projektu stronnictwa demokratycznego zauważyć, że projekt ten jest dla nas niezrozumiały. Bo proszę mi np. powiedzieć, dlaczego izby adwokackie mają mieć tu swoich zastępców? Czy tu się uchwała prawa dla adwokatów?

Posel Stojalowski: Aby było więcej żydów! (Wesołość).

Również co do reprezentacji izb handlowych musimy także oświadczyć, że na takie zastępstwo interesów my się w żaden sposób zgodzić nie możemy, bo nie możemy dopuścić, żeby dzisiaj jedni obywatele mieli dwukrotne prawo głosowania i podwójnych posłów: posłów izby handlowej i posłów ogólnej kurji, a inni obywatele byli obywatelami drugiej klasy i mieli tylko jednych posłów. (D. n.).

Kupujcie ziemię

jedynie za pośrednictwem

Banku parcelacyjnego we Lwowie

który obecnie ma około 6.000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż.

Jeszcze w sprawie pomocy dla ludności.

Posel ks. Stojalowski nie zadowolnił się moją rzeczową odpowiedzią zamieszczoną w Nrze 46 „Przyjaciela Ludu” na zarzuty przeciw uchwałom Sejmu i sprawozdaniu komisji budżetowej w sprawie zapomogi krajowej na złagodzenie tegorocznych klęsk elementarnych, lecz w Nrze 48 „Wieńca-Pszczółki” z 22. listopada 1908 podnosi nowe zarzuty przeciw mnie i Polskiemu Stronnictwu Ludowemu, mianowicie:

1) że posłowie nasi nie głosowali za wnio-

skiem ks. Stojałowskiego w sprawie podwyższenia zapomogi na dwa miliony koron;

2) że podpisany, jako urzędnik Wydziału krajowego, musi tak myśleć, że co powie Wydział krajowy i Marszałek, to znaczy tyle, co rozkaz;

3) wreszcie, że podpisany, jako referent komisji budżetowej, wykluczył małych gospodarzy od korzystania z pożyczek bezprocentowych.

Na zarzuty powyższe pozwałam sobie odpowiedzieć, co następuje:

ad 1) Wiadomo wszystkim posłom, że bardzo trudnem jest przeprowadzenie w Sejmie zmian we wnioskach komisyjnych, a zwłaszcza komisji budżetowej, jeżeli chodzi o znaczniejsze obciążenie funduszu krajowego. Dlatego też nie przeszedłby był w Sejmie wniosek posła ks. Stojałowskiego na podwyższenie zapomogi z jednego do dwu milionów koron nawet wówczas, gdyby wszyscy posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego w liczbie 22 głosowali za tym wnioskiem, bo wiadomo przecież, że Sejm składa się ze 161 członków. Jeżeli zaś z tego powodu ks. Stojałowski formułuje zarzut przeciw nam, to zarzut ten uważam za prostą, a nieuzasadnioną napaść.

ad 2) Chociaż jestem urzędnikiem Wydz. kraj. to jednak zawsze otwarcie występowałem ze swoim zdaniem, a gdy chodziło o obronę interesów kraju, jak np. przy uzupełnieniu regulacji rzek kanałowych, narażałem się osobiście w obronie słusznej sprawy wobec rządu i najwyższych dygnitarzy, zazwyczaj ze skutkiem, dla kraju pomysłnym. Dlatego też i jako referent akcji zapomogowej z powodu klęsk elementarnych wystąpiłem z daleko idącym wnioskiem, który podwyższył proponowaną przez Wydział krajowy zapomogę 300 tysięcy koron (ks. Stojałowski podaje mylnie kwotę 400 tysięcy) do sumy jednego miliona koron. Wniosek ten został przyjęty przez komisję budżetową i Sejm, bo nie szczędziłem trudu, aby go należycie uzasadnić i zebrałem w tym celu wiele dat z dyrekcji skarbowej, prezydium namiestnictwa i towarzyszy rolniczych.

Natomiast nie powiodło się komisji drogowej podwyższyć wydatków na drogi, jakkolwiek członkowie tej komisji zasiadali w komisji budżetowej i gorąco przemawiali za podwyższeniem dotacji na drogi, — a to ze względu na niepomyślny stan finansów kraju.

Zapomogi wyższej, ponad jeden milion koron, nie proponowała komisja budżetowa, bo w podobnych wypadkach klęsk elementarnych kraje dotknięte klęskami nie mogą się zdobyć na zbyt wielkie ofiary, lecz całkiem słusznie odwołują się do pomocy państwa.

ad 3) W rezolucji, dotyczącej udzielania pożyczek bezprocentowych, wymieniono tylko właścicieli folwarków i włościan posiadających większe gospodarstwa, gdyż wedle oświadczenia p. namiestnika mniejsi właściciele otrzymywać będą zapomogi bezzwrotne i nasiona na zasiew w naturze.

Wogóle muszę podnieść nielojalną polemikę, jaką prowadzi poseł ks. Stojałowski, i zalecić mu

dokładniejsze przestudjowanie sprawozdania o klęskach elementarnych, z którego, jak sam oświadcza, wiele się nauczył.

Zaznaczam przytem, że podtrzymuję w zupełności rzeczowe wyjaśnienia, zawarte w Nrze 46 »Przyjaciela Ludu«, — oraz, że na dalsze jego zarzuty co do mylnych twierdzeń i bałamutnego przedstawienia sprawy odpowiadać nie będę, bo wobec 29-letniej działalności w kraju przypuszczam, że te zarzuty dotknąć mnie nie mogą.

Andrzej Kędzior
poseł powiatu mieleckiego.

Miljon pięćset tysięcy koron

złożył już lud polski z całego kraju, wychodzący z Prus, nawet z Ameryki — jako oszczędności swoje
w Banku parcelacyjnym we Lwowie.

Wiec w Jaśle.

Wszystkie gazety galicyjskie — bo niemal wszystkie są nam wrogie — rozniosły po kraju i poza kraj wiadomość, że na wiecu w Jaśle 29. listopada b. r. ponieśli ludowcy — Stapiński i Stefczyk — sromotną klęskę.

Tymczasem w rzeczywistości wiec ten przyniósł ludowcom, Stapińskiemu i Stefczykowi nieocenioną korzyść, albowiem na tym wiecu przekonali się wszyscy chłopci, jakich to członków i pomocników mają wszechpolacy i jakimi oni chodzą drogami. Żaden uczciwy i rozsądny chłop do takiej bandy wszechpolskiej, jaka się okazała na tym wiecu w Jaśle, należeć nie może w żaden sposób.

Wiec był zwołany przez posła dra Stefczyka do sali »Sokoła«. Ale dowódcy wszechpolscy, adwokat Baranowski i naganiacz nauczyciel Gruszecki zdolali uzyskać jednym głosem większości uchwałę Wydziału »Sokoła«, że odmówił sali ludowcom. Tem już dali sobie wszechpolacy świadectwo nieuczciwości. Tylko dla nich jest »Sokół«, choć wybudowany za pieniądze publiczne.

Nie dali nam wszechpolacy sali »Sokoła« dlatego, abyśmy musieli wiecować w małej sali Rady powiatowej, która może pomieścić najwyżej 250 ludzi, w »Sokole« zaś zmieściłoby się 800 narodu. Tylu by wszechpolacy nie nazbierali pomocników, ale salę Rady powiatowej potrafili w części zapełnić żydkami, syonistami i socjalistami. W tem sekret. Zbieranina ta, czekała już od południa na otwarcie sali, choć zgromadzenie było naznaczone na godzinę 2-gą popołudniu. Gdy chłopci-ludowcy przyszedli o oznaczonej godzinie, już tylko kilkadziesiąciu potrafiło się wcisnąć do środka. Reszta chłopów-ludowców musiała stać w sieni i na schodach.

Skoro poseł Madej zagał i wezwał do wyboru przewodnictwa, zbieranina żydowsko-wszechpolska zrobiła straszliwy krzyk, wołając: «Drewniak, Drewniak!» Tak ich nauczył Gruszecki

w piątek na zebraniu, w tym celu urządzonem. Aby nie rozbijać zgromadzenia, wezwał p. Stapiński Drewniaka do przewodnictwa, choć gdyby się było policzyło głosy na sali i w sieni, to większość była za tem, aby przewodniczył poseł Harnek. Najbardziej krzychał młody żydek Marmor, więc go upomniał p. Stapiński, aby był cicho, bo tego chłopci nie ścierpią, aby im żydki krzyki wyprawiały.

Objął przewodnictwo Drewniak i udzielił głosu p. Stefczykowi do sprawozdania poselskiego. Mówił poseł Stefczyk przez dwie godziny o ważnych sprawach chłopskich, które posłowie ludowcy w Sejmie podnieśli i w wielkiej części przeprowadzili. Było to bardzo nie w smak żydkóm, więc co chwila krzyk robili, ale daremnie. Chłopci bili brawo posłowi Stefczykowi na dowód pochwały i zaufania.

Potem Urban z Warzyc chciał mówić przeciw p. Stapińskiemu, ale się zaraz zacukał i dał pokój. Po nim jakiś nauczyciel Hawlicki, niby ludowiec, zarzucił p. Stapińskiemu, że udaremniał reformę wyborczą w Sejmie i że się pojednał z duchowieństwem.

Na to zabrał głos p. Stapiński i prawie całą godzinę wykazywał wszechpolsko-żydowskiej spółce ich złą i głupią robotę. Mało ze skóry nie powy-skakiwali, tak krzycheli z bólu od ciągów p. Stapińskiego. A on młócił ich dalej. Aż gdy przewodniczący nie mógł uspokoić zgromadzenia i utrzymać porządku, komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie.

Oto jest opis prawdziwy przebiegu zgromadzenia. Wszechpolacy się przygotowali na p. Stapińskiego, a tymczasem on im nagadał, co tylko chciał, a oni nic na to nie odpowiedzieli i poszli na kielbasę i pijatykę, przygotowaną przez Gruszeckiego, niewiadomo za czyje pieniądze.

Bracia Chłopi w powiecie jasielskim! Wdzieliście na własne oczy, to jest spółka żydowsko-socjalistyczno-wszechpolska i jak oni postępują. Pokażymy im teraz, że dla takich rozbijaczy niema miejsca w powiecie jasielskim.

Posła Stapińskiego, który rozmówił się, jak zawsze serdecznie z braćmi chłopami, odprowadzili chłopci na stację i życzyli szczęścia do dalszej pracy dla wyzwolenia ludu od wszelkich szkodników.

Józef Konieczny.

Z Rady państwa.

(B) Sesja »jesienna« parlamentu austriackiego rozpoczęła się tym razem bardzo późną jesienią, bo dopiero 26. listopada. Wznowienie obrad zapowiedziane było zrazu na dzień 3. listopada, lecz ponieważ w tym właśnie czasie wybuchło przesilenie ministerjalne, nie można było dotrzymać terminu. Im dłużej trwały wątpliwości co do składu nowego ministerstwa, tem bardziej opóźniał się dzień otwarcia sesji, zwłaszcza, że walka czesko-niemiecka i do gruntu zmacone położenie wewnętrzne, wymagało jakiego takiego poprzednio wyświeślenia.

Nareszcie dokonano jako tako wstępnych przygotowań i w czwartek, 26. zm. na pierwszym zebraniu po ferjach letnich, przedstawił Binert Izbie poselskiej siebie i swych towarzyszy w roli nowego ministerstwa.

Posiedzenie, na którym poraz pierwszy jawi się rząd nowomianowany, budzi zazwyczaj wiele zajęcia. Każdy ciekaw oglądać grono wybrańców, którzy mają wspólnie kierować nawą państwa, każdy rad posłuchać wyznania wiary, jakie świeży prezydent ministrów składa w tak zwanej »mowie programowej«.

Tym razem nie objawiła się wcale jakakolwiek ciekawość gorączkowa.

Rząd złożony z trzech ledwie członków parlamentu, a w reszcie swej, zrekrutowany z rozmaitych urzędników, nie budzi oczekiwań nadzwyczajnych. To też gdy prezydent Izby Wajskirchner uderzył w dzwonek i zagaił zebranie, udzielając po wstępnych formalnościach głosu Binertowi do wygłoszenia mowy programowej, można było łącno zauważyć, jaką obojętność napotyka nowy rząd ze strony Izby.

Członkowie ministerstwa, co prawda, grzecznie się znaleźli. Powdziejali na siebie ślicznie uszyte fraki i stali ślicznie w rzędzie, podczas tego, kiedy Binert odczytywał swe oświadczenia. Można im było dobrze się przypatrzeć, ale nie wiele dobrego wywróżyć.

Ministrowie rodacy, a to polski: Abrahamowicz, czeski Zaczek i niemiecki dr. Szrajner, z dawna już znani. Tak samo Binert, poprzedni minister spraw wewnętrznych, obecnie prezydent rządu — i minister obrony krajowej Georgi, który zasiadał już w gabinecie Beka. Oprócz tych pięciu jeden jeszcze tylko zasiada prawdziwy minister. Jest nim baron Hertl, minister spraw wewnętrznych, który był poprzednio szefem sekcji w temże samem ministerstwie. Doczekał się awansu za to, że jest głównym autorem nowej ordynacji wyborczej, opartej na powszechnem głosowaniu. Wszyscy inni wyfraczeni ichmościowie stojący wzdłuż ławy ministerjalnej, są tylko kierownikami ministerstw. Znaczy to, że żaden z nich nie pobiera płacy ministerjalnej, lecz tę, jaką otrzymywał w swym poprzednim charakterze urzędniczym, a za sprawowanie czynności ministerjalnych pobiera tylko t. zw. dodatek aktywalny.

Takimi kierownikami ministerstwa zostali. szef sekcji Józef Kańjera, (Czech) w ministerstwie oświaty; szef sekcji Józef Pop, w ministerstwie rolnictwa; szef sekcji hrabia Maksymiljan Wikenburg w ministerstwie robót publicznych; dr. Zdenko Forster w ministerstwie kolei; dr. Wiktor Mataja, w ministerstwie handlu, wreszcie baron Jorkasz-Koch (Polak) w ministerstwie skarbu.

Mówka, którą wygłosił tymczasem Binert, w otoczeniu dopiero co wymienionych ministrów i kierowników ministerjalnych, nie potrafiła wywołać zgoła żadnego poklasku. Dużo tam było ładnych zwrotów, ale do ładnego gadania ze strony austriackich prezydentów rządu, zdawna już

nawyka Izba. Ludy, powiązane państwem austriackim, łakną nie słówek krągło brzmiących, ale czynów, umożliwiających swobodny rozwój ekonomiczny i polityczny. A pod tym względem od lat dziesiątek nie wiele działo, zaś walka zaciekla, jaka trwa między Czechami a Niemcami, nie wróży, aby najbliższa przyszłość pomyślnie dała wyniki.

Zaraz po przemówieniu Binerta, prezydent Izby postarał się o zamknięcie posiedzenia. Radykalni Czesi podali wprawdzie wniosek, aby otworzono dyskusję nad oświadczeniem Binerta, Izba wszakże odrzuciła ten wniosek, gdyż następne posiedzenie da sposobność do wygłoszenia poglądów na sytuację polityczną, w toku obrad budżetowych.

W ten sposób pierwsze posiedzenie Izby skończyło się na mowie programowej Binerta. Następne zebranie nadzwyczajne odbyło się w ubiegłą sobotę i było poświęcone wyłącznie hołdowi, jaki Izba przyniosła cesarzowi z okazji jubileuszu jego 60-letniego panowania. Na posiedzenie to jawili się posłowie w strojach uroczystych, a prezydent Izby wygłosił mowę okolicznościową.

W ten sposób upłynął pierwszy tydzień obrad parlamentu. Obawa, aby burdy, jakich oczekiwać należy w parlamencie, nie zakłóciły nastroju jubileuszowego, sprawiła, że umyślnie odroczone wszelkie obrady na czas po 2. grudnia. W czwartek, 3. bm. rozpoczynają się prawidłowe czynności parlamentu i pokaże się, żali jest jaka nadzieja uporządkowania stosunków, czy też nastąpi rozwiązanie Izby poselskiej i nastąpią nowe wybory. Wielkich nadziei tuszyć nie można.

Z okazji jubileuszu, rozdał cesarz austriacki moc tytułów i orderów. Przeszło 4000 takich odznaczeń podała do wiadomości gazeta rządowa. Rzecz jasna, że nadanie tytułu lub orderu odbywa się na podstawie propozycji, jaką rządy krajów koronnych przedkładają centralnej władzy wiedeńskiej. — Z członków Stronnictwa Ludowego jeden tylko p. Władysław Długosz, otrzymał order żelaznej korony.

Odnaczenie to otrzymał p. Długosz w uznaniu zasług, położonych około stworzenia »Związku producentów ropy« i ofiarności na cele publiczne objawionej przez udzielenie kwoty 100.000 koron na rzecz bursy gimnazjalnej w Gorlicach. Zresztą żaden ludowiec ani ubiegał się o żaden order. Palmę zwycięstwa osiągnęli w tej mierze wszechpolacy, którzy z właściwą sobie w rzeczach podobnych wprawą, potrafili wytargować dla zasłużonych swych potop rozmaitych orderów. Nie ma już obecnie może ani jednej małomiasteczkowej hjeny wyborczej, którejby się nie oberwał ten lub ów order lub »mental«. Głowa wszechpolaków p. Głabiński dostał komandorski krzyż orderu Leopolda, a ponieważ »Słowo polskie« wydrukowało przed kilku laty w programie stronnictwa narodowo-demokratycznego, że członkom tego stronnictwa nie wolno przyjmować orderów bez pozwolenia wyborców, przeto ciekawi jesteśmy, czy też p. Głabiński zwoła zgromadzenie i prosić

na niem będzie, aby mu pozwolono przypiąć sobie otrzymany order, tam gdzie należy.

Ale to tam program wszechpolski zawsze przypomina gruszki na wierzbie!

Biuro porady prawnej

istniejące przy Redakcji »Przyjaciela Ludu«
urzęduje:

we wtorki, piątki i niedziele

zawsze między godziną 11 a 1 w południe

i udziela bezpłatnie prenumeratom naszym wszelkiej porady prawnej w sprawach sądowych, skarbowych, administracyjnych, bankowych, kolejowych i pocztowych.

Kto więc ma jaką sprawę do załatwienia w Krakowie, niech nie wybiera się w inne dni, tylko w te, kiedy Biuro nasze urzęduje, **najlepiej w niedziele**, w ten dzień bowiem schodzą się wszyscy nasi adwokaci i urzędnicy fachowi.

Biuro udziela informacji także bądź listownie bądź w »Przyjacielu« w odpowiedzi na listy, do których jednak trzeba dołączyć markę 10 hal. na odpowiedź.

Z Koła polskiego.

Przed zebraniem się parlamentu obradowało Koło Polskie nad obecną sytuacją polityczną, co do której zabierał głos także poseł Stapiński. Z pilnych spraw krajowych podniósł poseł Łuszczkiewicz potrzebę polepszenia soli, a poseł Ruebenbauer żądał, by wstrzymano egzekucję podatku gruntowego i przeznaczono 10 milionów na zakupno paszy, a solankę, by wszystką rozdano włościanstwu za darmo, co tylko zostało w obecnym roku. Poseł Jachowicz podniósł, że zabójcę człowieka w Maćkówce dopiero po 5 dniach aresztowano.

Zawikłania wojenne.

Sprawa przyłączenia Bośni i Hercegowiny do Austrii niespodziewanie wzrosła do wielkiej kwestji europejskiej, w której już nie tylko garstka Czarnogórców i szeregi powstańcze Serbów o nią się upominają i pobrzękują szabelką, ale zaczynają z tem samem wyjeżdżać sojusznicy ich inni, groźniejsi dla Austrii.

Jeden z generałów rosyjskich przybył do Serbji i oświadczył, że liczyć może ona na wielu ochotników z jego narodu — a także rządowo Rosja nie pochwała bezwzględnie aneksji Bośni, tylko żąda, by sprawą tą zajęła się konferencja mocarstw, na co znowu nie chce się zgodzić Austria.

Anglja popiera gorąco ruch anty-austrjacki w Serbji i Turcji, gdzie bojkot towarów austrjackich dochodzi do wielkich rozmiarów.

Francja nie chciała ująć się za Austrję, by przeciwko temu bojkotowi wystąpić i odpowiedziała, że jedynym warunkiem złamania bojkotu jest zgodzenie się Austrji na konferencję mo-carstw.

Także Włochy, dotychczas będące w trój-przymierzu z Austrją i Niemcami, podobno zawarły z Rosją jakąś tajną umowę co do Bośni.

W dodatku jeszcze są trudności w parlamencie austrjackim, aby móżd przeprowadzić gładko ustawę o przyłączeniu Bośni — tak, że wszystko to razem niewesołe wróży rozwiązanie całej tej sprawy, która może się skończyć wojną.

5 $\frac{1}{2}$ %

daje Bank parcelacyjny we Lwowie

od wkładek oszczędności, mniejszych, niż 5.000 K., a od wyższych nad tę kwotę płaci większy procent wedle umowy

aż do 7%

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszków.

Sądy doraźne w Pradze.

Ciągająca się dość długo walka narodowościowa w Czechach, która zaciężyła nawet na przesileniu gabinetowem, odezwała się znowu w gwałtownych starciach studentów i robotników czeskich z Niemcami i policją. Chorągwie o barwach austrjackich Czesi zdarli, a policję obrzucili kamieniami tak, że musiano wezwać wojsko, które przypuściło formalny szturm na bagnety do tłumów i pałaszami cięło — rannych jest kilkadziesiąt osób. Niemcy w dalszym ciągu Czechów atakują.

Skutkiem tych awantur rząd zaprowadził w Pradze i kilku innych miastach czeskich sądy doraźne, które wyjątkowemi swemi zarządzeniami mają zapobiedz dalszym rozruchom. Kto brać będzie udział w ulicznych tych zaburzeniach i na gorącym uczynku zostanie przyłapany, podpada pod sąd nadzwyczajny, złożony z 4 sędziów, od których wyroku niema apelacji, a wyrok sam wykonany jest na nim w ciągu trzech godzin. Jeśli wszyscy 4 sędziowie uznają jego winę, czeka go natychmiastowa kara śmierci. Kat już przybył do Pragi. Gdy dopiero w ten sposób danych będzie kilka odstrasżających przykładów, kary będą łagodniejsze tj. 20-letnie więzienie. — Sądy te potrważą ze 6 tygodni. Gdyby one nie poskutkowały (choć już skutkują) zaprowadzony będzie stan wyjątkowy, zawieszający prawa konstytucyjne, jak na wojnie.

Trochę o kalendarzu naszym.

Gdy z dzisiejszym numerem dojdzie on rąk Waszych, chcielibyśmy parę słów o tym naszym kalendarzu napisać, przedstawić go niejako, abyście wiedzieli, co on niesie i gdzie czego szukać.

Najpierw z dumą musimy podać do Waszej wiadomości, że cała ta gruba, 272 stron licząca książka została napisana wyłącznie przez ludowców — nie ma w niej ani jednego słówka, któreby ktoś inny napisał, a nie ludowiec, a w tej liczbie 40 ludzi, którzy piórem swoim dopomogli nam do wypełnienia kalendarza, jest 22 chłopów od pługa.

Kalendarz nasz tedy jest pierwszym w Polsce w całym tego słowa znaczeniu kalendarzem ludowym, nie tylko wydany dla chłopów, ale przez samych chłopów pisanym. Naturalnie daleki jest on doskonałości, ażeby zawierał to wszystko, czego chłop od kalendarza wymaga — ale i pod tym względem zrobiliśmy pewnego rodzaju odwołanie się do czytelników wiejskich, bo, prosząc wybitniejszych ludowców o napisanie czegoś do kalendarza, nie podawaliśmy tematu, o czym mają pisać — a zostawiliśmy im zupełną swobodę w wyborze rzeczy, które ich zdaniem w kalendarzu poruszyć by należało.

Co nadeszali — umieściliśmy i oto macie plon tego. W spisie autorów dostrzeżecie niezawodnie brak kilku nazwisk nawet z pośród najruchliwszych ludowców, ale właśnie te ich zajęcia publiczne nie dozwoliły im pośpieszyć się z nadesłaniem artykułów do kalendarza — a myśmy o ten pośpiech naglili.

I jeszcze jedno: objętość kalendarza ołbrzymio przerosła zakreślone przez nas ramy, skutkiem tego pięciu ostatnich artykułów, które wedle treści ich praktycznej przeznaczyliśmy na sam koniec części literackiej kalendarza, nie mogliśmy już mimo najszczerzych chęci pomieścić w kalendarzu — wydrukujemy je natomiast w »Przyjacielu«, a Szanownych Autorów tych rzeczy przepraszamy za zawód. Są to: 1) »O jaglicy« dłuższy poradnik lekarski, napisany przez dra Bernardzikowskiego — 2) »O uprawianiu wierzby koszykarskiej« przez Jana Dyląga — 3) »O gimnastyce i potrzebie jej dla włościan« przez Bartłomieja Wydląkę — tudzież dwa opowiadania ludowe: »Wesele« napisane przez Ign. Jazowiaka i »Z urlopu« przez Karola Wojewodę.

A teraz o kalendarzu samym. Wiemy bardzo dobrze, czem jest kalendarz w ogóle w domu, a tem bardziej w chacie wiejskiej, gdzie niejednokrotnie poza niem niema żadnej innej książki. Zresztą to już samo, że szanowany jest on w każdym domu przez całych 12 miesięcy, że jak rok boży długi, tak wciąż zagląda do kalendarza właściciel jego i żona właściciela, dzieci i domownicy, a nierządki i sąsiedzi pożyczają sobie do przeczytania i tak idzie z rąk do rąk — to samo nakładało na nas poważny obowiązek, by, dając Wam takiego towarzysza na cały rok, zaopatrzyć go możliwie w dużo zalet, by i pożytek z niego był jaki i przyjemność w czytaniu.

Te dwa cele mieliśmy na oku przy układa-

daniu kalendarza — a jak je spełniliśmy, o tem nam napiszcie i nie poskąpcie swoich rad życzyliwych i uwag, byśmy za rok mogli więcej już życzeń naszych Czytelników uwzględnić, a kalendarz nasz, jako wydawnictwo czysto ludowe, wciąż udoskonalać.

Weźmy teraz ten nowy kalendarz do ręki i zobaczmy, co przyniósł ciekawego. Najpierw zwracamy uwagę na znajdujące się po każdym miesiącu praktyczne pouczenia, jak zakładać najpotrzebniejsze dla ludu instytucje wiejskie, o których nieraz już się słyszało, ale co one właściwie robią i jak się o nie starać — tego nie wiadano. Tu na samym początku są przepisy, jak organizować »Komitet gminny Polskiego Stronnictwa Ludowego« i o tem najpierw pomyśleć trzeba, aby nie było gminy, gdzieby nie istniał Komitet ludowców!

Pod każdym pouczeniem jest stosowne przypomnienie, co w tym miesiącu załatwić należy koniecznie.

Osobną część obrazkową stanowią portreciki ludowców, czynnych w Stronnictwie: członkowie kierownictwa naczelnego i posłowie. Umieszczając te fotografie, czynimy zadość bardzo często wypowiadanym życzeniom Czytelników, którzy pragnęli bodaj z fotografii poznać tych, o których nieraz z gazetki słyszeli.

Po noworocznym wierszu i związanych z tym dniem wspomnieniach i życzeniach idą artykuły o treści ogólnonarodowej, trochę z przeszłości naszej i o dobie obecnej, jak ona ku nam idzie z Królestwa i ztamtąd, gdzie wywłaszczani są i z pobliskiego Śląska. Potem w rok jubileuszowy Słowackiemu należał się hołd od chłopów i zapoznanie z jego pragnieniami tych, co o nim niewiele jeszcze słyszeli — a potem już weszliśmy na tę rolę ludową, z której niejedno jeszcze wypławić trzeba, a niejedno dopiero rozpocząć, by naprzód pójść. I tutaj właśnie rozwiązały się języki chłopskich naszych pisarzy: Bojko, Wójcik, Harnek, Witos, Jachowicz, Babicz, Madej, Staniszewski tyle myśli poruszyli, że mówić tu o nich, trzeba by całymi stronicami przedrukować — lepiej przeczytajcie wszystko sami! Łączymy się z tem jeszcze sprawa kobiet, którą trzy artykuły końsowe omawiają. Dodajmy jeszcze liczne wiersze, przeważnie chłopskiego układu, znakomite bajki wierszem, parę opowieści pociesznych a pouczających — i ot, w krótkości będzie ta część kalendarza, która ku rozrywce służy i nauce.

Z pożytkiem będzie z pewnością dla włościan następujący dział informacyjny, w którym zwłaszcza z przepisów pocztowych, umyślnie opracowanych dla naszego kalendarza, gdzie wszystko wyłożono jak na dłoni, powinniście być najbardziej zadowoleni. Jest tam także sporo żartów rozrzuconych i 3 zagadki, za których rozwiązanie przeznaczylismy 10 nagród w książkach, mapach i obrazach do wylosowania. Żarty są także między ogłoszeniami.

Tak wygląda nasz kalendarz. Ciekawymy bardzo zdania Czytelników o nim i o tę krytykę prosimy, a zarazem o wyrażenie, coby kto chciał

w kalendarzu mieć — niech przyszloroczny odpowie w zupełności Waszym życzeniom, niech będzie jeszcze obfitszy, obrazkami urozmaicony, miły i dobry towarzysz na cały rok.

Stać to się może jedynie tylko wtedy, gdy nie ustawać będziecie Przyjaciele w jednaniu nowych prenumeratorów naszej gazecie, gdy dopomożecie nam i umożliwicie nam w ten sposób wydatek nadzwyczajny kilku tysięcy koron, bo tyle już ten nasz kalendarz kosztuje, a ulepszone i rozszerzone, grubszy i z obrazkami kosztować będzie jeszcze więcej. Więc — jednajcie nowych prenumeratorów!

Nie mogę zakończyć, aby nie podziękować najserdeczniej Braciom-ludowcom, że próśb naszych wysłuchali i utworami swemi przyczynili się do wydania tego kalendarza. *Wł. Wasowicz.*

Do dzisiejszego numeru dołączamy nowy kalendarz książkowy i ścienny na rok 1909 tym prenumeratom, którzy całoroczną prenumeratę za przyszły rok nadesłali, a których poczty zaczynają się od liter A, B, C, D, E, F, G, H, I, J. Reszta za tydzień.

Ostrzeżenie!

Zwracamy uwagę wszystkich Przyjaciół, że założony niedawno w Krakowie (w Rynku) Bank, zwący się »Bankiem parcelacyjnym« — niema nie wspólnego z naszym Bankiem parcelacyjnym we Lwowie i nie pozostaje, tak jak lwowski, pod kontrolą mężów zaufania i posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego — lud więc nie powinien zwracać się do niego z takim zaufaniem, jak do lwowskiego Banku parcelacyjnego.

Dyrekcja naszego Banku zwróciła się już przeciw temu Bankowi krakowskiemu w drodze sądowej, by mu sąd wzbronił używania naszej firmy, aby włościanie nie byli w błąd wprowadzani.

Sady włościańskie.

(Dokończenie).

Trzecią wadą sadów włościańskich jest zupełne zaopuszczenie drzew. Konary zagęszczone; latem można spotkać całe roje owadów, gąsienic, jużto niszczących pączki kwiatowe, jużto liście; pnie nieoczyszczone, wskutek tego za korą łuszczącą mieści się całe mnóstwo gąsienic, które tam przepoczwarzają się; ziemia pod drzewami zarasta chwastami, zatem i tu gąsienice chronią się, by tam przepoczwarzyć się i przezimować, poczem zaś już jako owad w ciągu lata szerzy swe dzieło zniszczenia. Widzimy również w ciągu zimy na drzewach oprzędę z gąsienicami, które z chwilą rozbudzenia się vegetacji drzew, wychodzą z oprzędów i pożerają liście, tak, że czasem drzewa zostają zupełnie z liści огоłoczone.

O nawożeniu pod drzewami słyszy się wyjątkowo. Mimo, iżbyśmy dobrali odpowiednio od-

miany, posadzili je w należytych odległościach, to jeżeli zaopuścimy drzewa tak, że będą one tylko karmą dla gąsienic, to drzewa takie prędko zestarzeją się i wcale owoców rodzić nie będą. Każdy chyba zdaje sobie jasno sprawę, ileby mleka dawała krowa, z natury bardzo mleczna, gdybyśmy ją tak żywili i tak się nią opiekowali, jak tem naszym drzewem.

By zatem drzewa nasze mogły owocować i to prawie rok rocznie, musimy przerzedzać korony, o ile są zbyt gęste, wycinając piłką, a później wygładzając ostrym nożem rany, nasamprzód wszystkie gałęzie krzyżujące się, dalej wszystkie gałęzie idące ku środkowi, by środek korony, o ile możności, był wolnym, tak, by słońce miało dostęp do korony nie tylko z boku, ale i z góry. To odnosi się głównie do jabłoni. U grusz należy przerzedzać tylko korony, jakkolwiek tutaj zagęszczenie się koron zdarza się wyjątkowo. Czereśni, wiśni i śliw zupełnie nie tniemy, nie znoszą one bowiem cięcia. Cięte gumują. Pnie i grubsze gałęzie należy czyścić z łuszczącej się kory i te wapnować jesienią i wiosną, zbierać oprzędy z gąsienicami i te palić, ziemię pod drzewami motykować i nawozić. Tylko nie postępować tak, jak się to zwykle dzieje, że okopuje się ziemię koło samego drzewa i tam daje się nawóz.

Znaczenia to prawie żadnego niema. Drzewo bowiem czerpie pokarmy z ziemi najcieńszymi korzonkami, których sieć rozprzestrzenia się mniej więcej tak daleko od drzewa, jak sięga korona. Tam więc możemy zakopywać nawozy i wtedy drzewo z nawożenia odniesie korzyść należyta.

Ktoś mi zarzuci, że niema czasu na to wszystko. Otóż wszystkie te roboty można wykonać w końcu zimy i początku wiosny, gdy do pola jeszcze ruszyć się nie można. Trzeba tylko chcieć i umieć. Wskazówek obszerniejszych, niż je tu podaję, znajdzie każdy w popularnych książkach, traktujących o sadownictwie, których nie brak ani w Czytelniach, ani Kółkach rolniczych. Cóż, kiedy te książki prawie że do rąk nie są brane...

Radzić więc należy wszystkim, by zabrali się do czytania książek zarówno rolniczych, jak i ogrodniczych, a przekonają się niedługo, jaka z tego korzyść.

Wadą rzadziej napotykaną jest tu głębokie sadzenie drzew. Drzewa, za głęboko posadzone, rosną źle, przybierają wygląd starczy i wiodą żywot marny, a czasami nawet giną. Korzenie drzewa powinny się znaleźć tak głęboko, jak one były pierwotnie, t. zn. że korzenie powinny się znaleźć tuż pod powierzchnią ziemi. Lepiej nawet, gdy drzewo posadzone jest za płytko, tak, że korzenie wychodzą ponad poziom, niż żeby korzenie znalazły się za głęboko. Jeżeli zdarzy się, że ktoś istotnie za głęboko swe drzewo posadził, to najlepiej zrobi, jeżeli drzewo wykopie i posadzi je należyście.

Zbierając wszystko, co o sadach powiedzialem, widzimy, że, aby sady nasze dawały nam owoce rok po roku — jednego roku więcej, drugiego mniej — musimy w pierwszym rzędzie dobrać odmiany płodne i niewybredne na nasz kli-

mat. Odmiany, które podałem, są odmianami naprawdę cennymi. Zakładając sad, powinniśmy tych odmian sadzić ilość znaczną, gdyż one stanowią będą o rentowności naszych sadów. Możemy sadzić dalej odmiany, których wprowadzić nie podaję, ale o których wiemy napewno, że w danej okolicy dobrze się udają. Ze względu, że odmian, wszędzie się udających, jest tak mało, powinniśmy przy sprowadzaniu drzew być ostrożnymi i nie sprowadzać owych zachwalanych dobroci, na których czasami nawet jednego owocu możemy nie mieć.

Następnie musimy drzewa te sadzić w odpowiednich odległościach, by korony mogły się rozrosnąć. Najlepiej sadzić drzewa w lecie. Wtedy bowiem wszelka uprawa warzyw między drzewami nawet i koniem jest możliwa. Po zasadzeniu drzew radzę stanowczo uprawiać pod drzewami warzywa. Ziemia pod sadem leżałaby zupełnie odłogiem i nie dawała żadnego dochodu, owszem, przynosiłaby nawet straty, wynikające z utrzymania w czystości ziemi pod drzewami i nawożenia drzew. A tak uprawiając warzywa, utrzymujemy ziemię w czystości, a nawożąc pod warzywa, nawozimy temsamem pod drzewa i tak długo, jak długo drzewa nie owocują, mamy stały dochód z warzyw. Gdy drzewa się rozrosną, uprawa warzyw staje się pod nimi niemożliwą, ale z drugiej strony drzewa się już na tyle rozrosły, że poczynają owocować i one wtedy dają dochód i wtedy już one same opłacają pracę koło nich.

Wreszcie nie powinniśmy dopuszczać do rozgęszczenia się koron, osiedlania się na nich robaetwa wszelakiego rodzaju przez przerzedzanie koron i utrzymanie w czystości pni i ziemi pod drzewami, dalej powinniśmy nawozić. Utrzymywanie w czystości ziemi i nawożenie odpada w wypadku, gdy pod drzewem uprawiamy warzywa.

Nie powinniśmy sadzić drzew za głęboko. Co do samego sadzenia drzew, ponieważ o tem mówią wszystkie cenniki, powiem krótko, że sadzimy drzewa w ten sposób, że kopujemy doły szerokie na 1 metr 20 cm. a na 60 cm. głębokie, spód dołu zaprawiamy starym nawozem, lub jakąś pożywną ziemią, a w razie gdy wierzchnia warstwa ziemi była urodzajna, to na spód dołu dajemy tę ziemię, również i korzenie osypujemy ziemią urodzajną, a na wierzch dołu dajemy ziemię, wyrzuconą ze spodu dołu. Wbijamy koło drzewka kół i przywiązujemy.

Aby sady nasze obok zaspakajania potrzeb mogły przynosić pewien stały dochód, nawet wcale wysoki, musimy regulować odmiany w gminie czy nawet w powiecie, o ile warunki są te same, ograniczając się do odmian niewielu, bacząc zawsze na to, by owocu tychsamych odmian było w danej okolicy jak najwięcej.

Tak postępując, praca nasza koło zakładania i prowadzenia sadów sownie nam się opłaci. A nie obawiamy się, że zbyt na owoce będzie trudny. Ze owocu u nas brak, dowodem, że na rynkach spotykamy nie tylko owoc, pochodzący z innych krajów koronnych, lecz także owoc

z innych państw europejskich nawet z Ameryki i Australji. Jeżeli Amerykanowi czy Australczykowi opłaci się hodować owoce i transportować go za morze, to nam tembardziej, skoro go prawie że na miejscu sprzedać możemy.

Józef Gabryl.

Za zjednanie nowych 10 prenumeratorów

którzy dotychczas jeszcze »Przyjaciela« nie prenumerowali, a od których całoroczną prenumeratę na r. 1909 prześle nam kto z naszych Przyjaciół — dajemy w nagrodę 10 książek powieściowych w 12 tomach,

za 5 nowych prenumeratorów — 5 powieści w 6 tomach i opłacamy pocztę.

Powieści te odnoszą się częścią do polskich stosunków ludowych i innych słowiańskich narodów, częścią zaś są to zajmujące opowiadania z różnych stron świata. Stanowią one zaczątek bardzo pięknej biblioteki domowej i nieocenione będą na długie wieczory zimowe.

OKRUSZYN.

Zgromadzenie powiatowe Kólek rolniczych odbył się we czwartek, 17-go b. m., o godz. 11 rano w Sano ku w sali Rady powiatowej. Głównie omawiane będą korzyści, płynące z drenowania gruntów. — Ludowy okoliczni powinni wziąć w niem liczny udział.

Ze Śląska. Co się dzieje z budową seminarjum polskiego nauczycielskiego na Bobrku pod Cieszynem? Bek i Marchet solennie przyrzekli, że tego roku na wiosnę budowa się rozpocznie, rok minął, ci ministrowie poszli, inni przyszli, a o budowie ani słyhu! Co się stało z przyrzeczeniem, danem Kołu polskiemu? H.

Obchód jubileuszu papieskiego. Obchodziliśmy jubileusz papieski, który wypadł znakomicie. Rano była suma z kazaniem, o godzinie 2 po południu zebrała się prawie cała parafja w stodole plebańskiej, gdzie rozpoczęła się uroczystość, urządzona staraniem ks. Zawalkiewicza, miejscowego wikarego. Najpierw on wypowiedział słowo wstępne, po nim wygłosił odczyt miejscowy kierownik szkoły, Marcin Gąsior, poczem śpiewała i deklamowała dziatwa szkolna. Odegrano także »Wóz Drzymały«. Księdzu wikaremu, za którego staraniem i Kółko rolnicze się rozpowszechniło, Straż ogniowa została zawiązaną, Kasa Rajfeisena tak samo w tak krótkim jego pobycie, bo dopiero od marca tego roku — dziękujemy pięknie za zajęcie się obchodem. Oby każda parafja miała takich pracowników tak w kościele, jak i poza kościołem.

*Parafjanie Staromiejscy
pod Rzeszowem.*

Egzekutorzy grasują. Nie było nigdy wypadku, aby w listopadzie za rok bieżący ściągano wszystkie podatki za pomocą — egzekucji, a nadzwyczajnie rok ten katastrof miał być uwzględniony — dzieje się jednak przeciwnie. W powiecie krośnieńskim do jednej wsi zjeżdża na raz dwu, jeden ściąga podatki w kancelarji gminnej, a drugi idzie od domu do domu i kto nie zapłacił, lub poszedł do kancelarji do płacenia, temu zapisuje krowy, świnie, kozuchy i t. p. Czy wie o tem pan Namiestnik?! Fr.

Za zastrzelenie chłopca — 4 miesiące więzienia. Głośną w całym kraju była przed kilku miesiącami sprawa zastrzelenia chłopca Pieniążka przez leśniczego ks. Lubomirskiego, Koniecznego w Maćkowie koło Łańcuta. Konieczny niespodzianie strzelił do Pieniążka, gdy ten prosił go, aby bez powodu nie zagrabił jego bydła. Za morderstwo to stanął Konieczny 17 z. m. przed przysięgłymi w Rzeszowie, gdzie tłómaczył się, że strzelał we własnej obronie, mimo, że — jak świadkowie zeznali — Pieniążek mu nie groził i prosił tylko o zwrot bydła. Przysięgli 10 głosami zatwierdzili pytanie o zabójstwo, oraz pytanie dodatkowe, że działał w przestraszu, a trybunał zasądził Koniecznego na 4 miesiące więzienia.

Wyzysk obszarników. We wschodniej Galicji koło Żydaczowa były także kłeski elementarne i przez to spóźniły się roboty jesienne. Ludzie nie mieli czasu ich pokończyć i nie pospieszili się z kopaniem kartofli, dużo zostało niewykopanych, a co zostało wykopane, to przemarzło w kopcach, bo nie było czasu przykryć ziemią. Obszary dworskie chciały, żeby lud kopał po 70 halerzy, to też do dziś dnia dużo jeszcze zostało pod zamarniętą ziemią. St. P.

Ofiary oszukańczej asekuracji. Skutkiem zamknięcia we Lwowie »Aliaży«, Towarzystwa pomocowego, wszczął się wielki popłoch między chłopami, którzy dali się wciągnąć do tej asekuracji, a teraz potracili wszystkie swoje wkładki. Gazety donoszą, że we wsi Żółtańcach koło Lwowa jeden z włościan, który przyjął ajencję tej »Aliaży« i chłopów namawiał do niej, poderzwał sobie gardło brzytwą, gdy chłopci przyszli do niego z kołami upomnieć się o swoją krzywdę.

W sprawie chłopskiej kopalni węgla. W naszej wsi Bienkowice (powiat Wieliczka) na naszych gruntach znajduje się węgiel kamienny. Już w roku 1844 był wydobywany i do dziś dnia są jeszcze ślady. Zaś w roku 1880 był węgiel również poszukiwany przez tutejszego dziedzica Gielowa, ale że wieś nie była zapłacona, przyszła licytacja na dwór, chłopci grunt rozkupili, a poszukiwanie za węglem nie zostało dokończono. W roku 1898 byłem już wójtem i wtedy zasięgałem różnych wiadomości od ludzi co do tego węgla, wyrobiłem sobie w starostwie górniczem w Krakowie pozwolenie na poszukiwanie węgla i dość my już przewiercili świdrem. My później jeszcze wiercili 36 do 40 metrów i przekonaliśmy się, że węgiel jest i dobrze się pali, tylko chcąc dalej pracować, trzeba akcyjnej spółki. Ja wtenczas byłem zmuszony sam zaprzestać robotę, bom w tym czasie

kupił realność za 15.000 kor. obok mego gruntu, więc miałem znaczne wydatki w tym czasie. A że obecnie grunt kupiony już wypłaciłem, mógłbym się wziąć do dalszego wiercenia za węgiem i obowiązuję się dać grunt pod kopalnię i 2000 kor. gotówki, tylko prosilibym zmówić ludzi fachowych do spółki, tobyśmy na tem dobrze wyszli; o stracie ani mowy.

Jan Kania,

wójt w Bieńkowicach.

Jeszcze jedna plaga. Uwagi p. Szczepańskiego przypomniały mi jeszcze jeden rodzaj agentów od maszyn, którzy co roku szczególnie w jesieni pojawiają się po wsiach z cennikami. Maszyny sprzedają nieraz nawet poniżej cen, a naturalnie chłop, widząc swą korzyść, chętnie kupuje. Znając te oszukańcze machinacje, podają je do wiadomości publicznej. Otóż ajenci kupują po wsiach stare i zepsute maszyny odsyłają do składów (we Lwowie przy ul. Gródeckiej). Tam je naprawiają, przemalowują i wysyłają na wieś jako nowe. I gdybyś nieraz człowieku przypatrzył się dobrze przysłanej maszynie, kto wie, czy nie poznałbyś sieczkarnię lub młocarnię sąsiada, lub nawet własną. Maszyny dają ajenci nieraz nieraz na cztero- lub nawet pięcioletnie spłaty. Otóż składy maszyn dają na raty najwyżej dwuletnie i to jeżeli jest suma większa. Nie dziw więc, że po dwóch latach, albo i prędzej, przychodzi wezwanie do sądu, — musisz człowieku jechać nieraz bardzo daleko, tracić pieniądze i to do tego przegrać, bo agent co innego ci napisał na kwicie, a może ugodę ci podsunął do podpisania, lub sfalszował twój podpis. Ajenci ci pojawiają się głównie teraz po wsiach szczególnie w Galicji wschodniej, gdzie chłopci nie znają się tak na maszynach i robią »interesa« na chłopskiej kieszeni. Dlatego też najlepiej sprowadzać maszyny przez »Kółka rolnicze«, albo ze składów, gdzie również dostanie się na raty, maszyna przyjdzie do najbliższej stacji kolejowej, a będzie się miało pewność, że maszyna jest dobra i nowa.

Fl. Naw.

Z „Biura porady prawnej“, istniejącego przy „Przyjacielu“, będziemy w zasadzie odpowiadać listownie, w niektórych zaś sprawach niewymagających szerszego omówienia jak postępować należy, odpowiedzi te drukować będziemy w „Przyjacielu“. Dziś jest już 7 takich odpowiedzi w osobnej rubryce po „Okruszynach“.

Praca.

Uzdolnieni parobcy w roli i do koni, również i dziewczki będą przyjęci na całoroczną służbę od 1-go stycznia 1909 na Morawach w Dublu.

Odpowiedni wikt z płacą roczną 160 do 180 koron parobczak, a dziewczeczka 140 do 160 koron.

Zgłoszenia przyjmuje Karol Świderek, fachowiec mleczarski w Dublu pod Otomuńcem na Morawach. 2—5

1) Potrzeba sześćdziesięciu parobków w wieku od 20 do 30 lat, zdrowych i silnych, ze wszystkimi robotami rolnymi obznajomionych na wyjazd do Francji. Wynagrodzenie oprócz mieszkania i utrzymania (codziennie przynajmniej

3 razy ciepła strawa, co dzień mięso lub wędzonka i pół litra wina) jednakże bez prania i 400 fr. rocznej płacy czyli 384 koron płatnych w miesięcznych ratach, oraz kosztu podróży od Oświęcimia aż do miejsca zatrudnienia. Uwzględnieni będą tylko tacy parobcy, którzy dotychczas we fabrykach ani kopalniach nie pracowali.

2) Potrzeba osmłu drwali, obecnanych dokładnie z wypalaniem węgla drzewnych. Zatrudnienie na cały rok lub dłużej. Wynagrodzenie od 4—5 fr. dziennie, czyli 3 K 84 h. oraz kosztu podróży z Oświęcimia aż do miejsca zajęcia.

3) Potrzeba osiemnastu kamieniarzy, obznajomionych dokładnie z robotami kamieniarskimi. Wynagrodzenie dzienne 7—10 fr. czyli 6 K 72 h — 9 K 60 h. Zatrudnienie na cały rok lub dłużej. Koszta podróży opłaca pracodawca op Oświęcimia aż na miejsce zatrudnienia.

Wszyscy zgłaszający przysłać mają bezwzględnie formalnie wystawione księżeczki robotnicze. Zgłaszać się do Inżyniera p. Wiktor Skolyszewskiego w Wieliczce.

Odpowiedzi „Biura porady prawnej“.

W. W. W. r. A. 1.

Bez zezwolenia ojca nie można wstąpić przed musowym poborem wojskowym na ochotnika. — 57 pułk piechoty stoi w Tarnowie. — Do żandarmerji można się dostać tylko po służbie wojskowej — a również do służby kolejowej wojskowi mają pierwszeństwo.

Franciszkowi Klatce i Stefanowi Wasyleckiemu.

Należy się wynagrodzenie w wysokości 50%, od dochodu ustalonego przez władzę polityczną (jsk u Was, przez starostwo). Dochód ten oznacza władza na podstawie znajomości stosunków miejscowych. Trzeba się wrocic z podaniem do starostwa.

Wawrzyńcowi Barutowi.

Trzeba opłacić należność akcyzową.

Janowi Juniusowi.

Obywatel amerykański może się osiedlać w Prusach jeżeli tylko jest w możności utrzymać się z rzemiosła, lub też jeśli zakupi kawałek gruntu i założy gospodarstwo. Tylko zbrodniarze — przestępcy polityczni i żebracy mogą być przez władze wydalenii do miejsca przynależności.

Piotrowi Kordysiewi.

Przeciw orzeczeniu sądu rozjemczego niema żadnego środka prawnego. Wysokość renty zawisła jest od orzeczenia lekarzy co do niezdolności zarobkowej.

Michałowi Serwackiemu.

Koszta świadka ponosi ta strona sporna, która świadka powołała. Sąd z urzędu koszta te ściąga dla świadka w drodze egzekucji od strony. Gdy świadek czuje się pokrzywdzonym przez to, że za niskie przyznano koszta, wolno wnieść rekurs.

Janowi Jąkał.

Uznany sądownie za marnotrawcę może tylko połową majątku rozporządzać testamentem, zaś druga połowa przypada ustawowym dziedzicom.

Na resztę zapytań odpowiedzi będzie w następnym numerze, lub też wysłaną już została listownie.

Adwokat krajowy

Dr Władysław Kiernik

otworzył kancelarję adwokacką

w Bochni

3—3

obok sądu, naprzeciw szybu solnego.

Adresy adwokatów

Kraków
Mały Rynek 1.

Dr Franciszek Bardel
adwokat krajowy.

Rzeszów
Zamkowa 4.

Dr W. Daniec
adwokat krajowy.

Chrzanów

Dr Karol Stanisław Smoleń
adwokat krajowy.

ZATOR
stara apteka.

Dr Zygmunt Pisiewicz
adwokat krajowy
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

BIAŁA
(GALICJA)

Dr J. A. Reichman
adwokat krajowy.

BRZOZÓW
w Ratuszu,

Dr Józef Juran
adwokat krajowy.

Now. Sącz

Dr Teofil Więcław
adwokat krajowy.

Odpowiedzi Redakcji.

„Eleuterja“ w Szczakowej: wszystkie nadesłane nam petycje wniósł poseł Stapiński w Sejmie. — Ignacy Jazwiak: będzie w numerze świątecznym. — J. K.: prosimy o nazwisko tego nauczyciela. — Czytelnik z Jawornika: a Wasze nazwisko? bez tego nie wydrukujemy. — Józef Zajac: adres w ogłoszeniach Rotterdam, wybór prezydenta już przeprowadzony. — Michał Sypek: nie otrzymaliśmy, byłibyśmy zaraz odpowiedzieli. — Tomasz Gliniak: o sól lepszą i zamknięcie szynków posłowie nasi wciąż się usilnie starają. — Kazimierz Kryowski: prosimy nadsyłać, co tylko uznacie za nadające się do druku. — Stanisław Przybyło: prosimy o wiadomości z waszego ruchu ludowego. — Fr. Kuchnia: wydrukujemy, ale chcemy równocześnie dać Wam poradę prawną. — Ign. Targosz: najserdeczniej dziękujemy za życzliwość, wydrukujemy. — Jan Szalągiewicz: prosimy jeszcze raz kartką zapytać nas dokładnie, o co chodzi, a odpowiedź damy odwrotną, bo tamten list do rąk naszych się nie dostał. — Józef Joachim: poprzednie Wasze doniesienia wydrukujemy, prosimy tylko o cierpliwość, bo strasznie dużo mamy listów, a miejsca niewiele. — N. Pawłowski: tak samo.

Odpowiedzi Administracji.

Nowak J.: 4 K otrzymaliśmy, zapłacone do 1/9 1909. — Śpiewak St.: 2 K otrzymaliśmy w maju, zapłacone jest do 1/1 1909, wysyłka „Kalendarza“ rozpoczęła się już. — Hajduk J.: 4 K 50 h. otrzymaliśmy, zapłacone do 1/7 1909. — Ciepła K.: odpowiedź była w nr. 38, broszurek śladanych nie mamy. — Wardyta St.; zgoda... — Miżkiak S.: rachunek się zgadza. — Pezda J.: 4 K otrzymaliśmy. — Owocarczyk P.: zapłacona tylko do 1/10 1908. — Szydło W.: otrzymaliśmy. Na Stronnictwo: Rajtar F. 2 K, Płytak 2 K.

Zarty! — Kto ich ciekaw, niech bacznie czyta naszą część ogłoszeniową — są one tam rozrzucone między poszczególnymi ogłoszeniami.

NADESLANE.

Świątą głowę, silne nerwy i zdrowy sen mamy, odkąd używamy rośninnego fluidu Fellera z marką „Elsa-Fluid“, gdyż on usmierza bóleści, ożywia nerwy, wzmacnia siły, wzbudza apetyt i orzeźwia. Próbną tuzin 5 koron franko. My nie znamy żadnych bóleści żołądkowych, trudności w trawieniu, ani obstrukcji, odkąd używamy Fellera rąbarbarowych pigulek przeczyszczających z marką „Elsapillen“. 6 pudełek 4 korony franko. Prawdziwe wysyła E. V. Feller w Stubicy, Elsaplata Nr 163 (Kroacja).

30 koron tygodniowo

gwarantujemy każdemu, kto ma znajomość między robotnikami fabrycznymi i rolnymi. Potrzebuje nam tylko podawać ich adresy. Po bliższe informacje pisz list opłacony marką za 25 hal. lub kartkę za 10 hal. na adres:

„Ojczyzna“ Postbox 664, Rotterdam (Holland).

DROBNE OGŁOSZENIA

w cenie po 10 hal. za wiersz.

Poszukuję dzierzawy kilku-nastu morgów gruntu na przetrzeni Lwów Kołomyja. — Zgłoszenia: „Gospodarz“ Stanisławów, ul. Kamińskiego 1. 33. 2-4

W Jaśle jest do sprzedania re-aność: 5 morgów gruntu I klasy, dom drewniany o 2 kuchniach i 2 pokojach, piwnica, studnia, osobno stajnia i stodoła, wszystko w bardzo dobrym stanie. — Wyjaśnić udzieli Jan Twaróg, Jasło ul. Łęcarska. 2-2

Kupię domek w przystępnym miejscu na sklepik korzenny albo dom z sklepikiem korzennym, albo wydzierzawię Kołko rolnicze. — Listy proszę nadsyłać pod adresem: „Katolik“ do Redakcji „Przyjaciela Ludu“ — Kraków. 3-3

Kupując lub zamawiając u firm, ogłaszanych w naszym piśmie, prosimy powoływać się na „Przyjaciela Ludu“.

Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe w Rzeszowie

w gmachu własnym

ZASTĘPSTWO BANKU KRAJOWEGO

przy ul. Sokoła 1. 10

przyjmuje wkładki oszczędności i wypłaca od tychże 5%, od dnia włożenia, opłaca również podatki rentowe od tychże. — Udziela włościanom pożyczki na weksle i skrypta dłużne za poręczeniem i na hipotekę. — Wyrabia bezpłatnie pożyczki hipoteczne w Banku krajowym na 4½% spłacalne w 12, 14, 16 i więcej latach, w ratach półrocznych, płatnych na wiosnę i w jesieni. *Dyrekeya.*



Popierajcie przemysł chrześcijański!

Tylko 3 kor. 40 h. kosztuje teraz prawdziwy szwajcarski syst. roskopf patent z ankrowym werkiem, pozłacany uszkiem i koroną, z prawdziwym metalowym cyferblatem, fabrycznie dokładnie obciążony, z 2-letnią gwarancją oraz pięknie złożony łańcuszkiem — sztuka koron **3-40** — 2 sztuki koron **6-50**.

Niema ryzyka! zamiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniemi nadesł. należyci.

L. Kisielewski, Kraków 13.

Nowa Apteka pod „Gwiazdą“

Alfreda Romana Weissa w Jaśle

naprzeciw kancelarii adwokata Wgo Dra Michnika przy ulicy **Kościuszki 1. 521** (gdzie była cukiernia) poleca krajowe, zagraniczne środki i wina lecznicze, opatrunki chirurgiczne wody mineralne. — Wysyłki pocztą nie licząc opakowania.

C. k. rząd. upoważ.

Biuro prawnicze dla spraw wojskowych, karnych i administracyjnych

emerytow. c. k. kapitana-andytora (sędzia wojskowy)

Józefa Martusiewicza

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1. 25 3—12

złatwia wszelkie sprawy dotyczące sądownictwa wojskowego, poboru do wojska, reklamacji (uwolnienia od służby wojskowej) przyjęcia do szkół wojskowych, do marynarki wojennej, jednorocznej służby, małżeństw wojskowych, podania do Tronu i t. p. — szybko po cenach umiarkowanych.

Dolegliwości

reumatyczne, nerwowe, powstaje skutkiem przeziębienia, przebiegów. — leczyć należy przy pomocy lekarstwa od nas wziętego, zwanego Fluid z ziółkami „Elsa-Fluid“. — Próby wzięcia 5 K franko. Zainicjować u E. V. Rollera w Stambule, Elsholz Str. 161 (Krautstr.) Kaz.

Odnaczona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907.

Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wieżowych, oraz od roku 1890 istniejący

Zakład zegarmistrzowski

Michała Mięgowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzonej skład zegarów ściennej, pendulowych budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnym fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.

Majątek ziemski

składający się z przeszło 22 morów gruntu, sadu około 40 drzew, pasieki, dom mieszkalny obszerny, stajnia i stodoła, każde osobno. Grunt składa się z kawałka lasu, kawałek łąki, reszta grunt orny I i II klasy, z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Gotówka potrzebna 32.000 koron. Majątek od koleji 10 klm. oddalony. — Bliższa wiadomość: **Schneider Karol, ul. Kopernika 1. 8 Podgórze. 3—3**

JEDYNE NA GWIAZDKĘ BETLEEM POLSKIE

Jasełka, szopka krakowska, kolędy,
: : : dla domn polskiego : : :

ułożył **Lucjan Rydel** kolorowymi rycinami opatrzył **Włodzimierz Tetmajer**

wydała w 110 rocznicę założenia firmy

KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA

Skonfiskowane i zabronione 1—4

przez prokuratorję pruską oraz cenzurę rosyjską pozostaje jedynie do nabycia Polakom w Galicji.

Cena we wspaniałej oprawie kor. 20'—.

KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA KRAKÓW, RYNEK 17

przesyła do oglądnięcia; na prowincję za zaliczką, którą zwraca (po zwrocie niezatrzymanego egzemplarza).

Także na 10 spłat comiesięcznych po kor. 2'—.

Niech każdy wie o tem że pomagają

na epilepsję, nerwicę, zawroty głowy

Znakomite pigułki dra Wooda

wyrobu aptekarza **Stanisława Szczepańskiego**

Cena pudełka (100 pigulek) 5 koron.

Używają dorośli: 3 razy dziennie po jedzeniu, po 2 pigułki. Trunków pić nie wolno.

Przypomina się hodowcom bydła że na poprawę dojrzości krów wpływa Proszek holenderski, paczka z opisem użycia za 1 K, a dla tuczenia i na poprawę żerności świń Zabłocki proszek Szczepańskiego dla nierogacizny, Paczka z opisem użycia 60 gr.

Wysyła:

Apteka Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żywcu.

Zanim Pan poda o osobistą, hipoteczną lub na realność

pożyczkę

proszę żądać prospektów, które bezpłatnie wysyła

MELLER L. EGYED
Budapest, IX, Lönyay-utca 7.
Tel.-Interurban 46-31.

Najlepsze i najtańsze



Wyroby tkackie

w różnych gatunkach tak na bieliznę, jak i na ubrania: wiosenne, letnie, jesienne i zimowe poleca w wielkim wyborze

Józef Bałgrowicz

tkacz w Korczyni obok Krosna pod „Opatrznością“.

Ceny niskie, korzystne dla kupców i Kótek rolniczych.
Próbki i cennik wysyła darmo i oplatnie.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

Munka oszczędzające, jędrne mydła
z „Nosorożcem“ lub Kosą“
z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Założona w roku 1846.

Próbki i cenniki darmo.

Z powodu zawiętych zapasów sprzedaje

Strzelby

Nr 10 jednolufowa, prędko się rozbiegająca kal. 16	kor. 24
Nr 12 „ amerykańska, kal. 16 i 20	„ 45
Nr 20 dubeltówka, lufy stal. z długim kluczem, kal. 16	„ 40
Nr 21 „ taka sama z lepszymi lufami	„ 50
Nr 23 „ gatunku bardzo dobrego, klucz mię- dzy kurkami, zamki odskakujące	„ 55
Nr 24D „ bardzo ładnie grawirowaną i sre- brem wykładaną, lufy stalowe	„ 60
Nr 26B „ ślicznie grawirowana, podwójny za- mek, lufy drutowki	„ 70

Floberty

6m/m	Nr 889	984	1095	1280
	kor. 13	15	17	20
9m/m	Nr 860	896	1079	1148
	kor. 13	15	17	19

Rewolwery

Nr 1 650 kal., nr 2 8 kor., nr 3 10 kor., nr 5 12 kor.
Za celny strzał się gwarantuje. — Wymiana w przeciągu 14 dni dozwolona. — Patrony, odpowiedni śrut, przybitki i wszelkie inne przybory strzeleckie po cenach najtańszych ofiaruje **K. MICHEJDA**, handel towarów żelaznych, broni i amunicji w Białej ul. Główna. 1-3

Parowa fabryka mydła

Stanisława Rożnowskiego w Krakowie

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak: z „Syreną“, z „Krakusem“ karawanowe z „Wielbłądem“ i inne, proszek mydlany oszczędny środek do prania, oraz wielki wybór mydełek toaletowych własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i oplatnie.

Nie lubiąca mówić.

— Matko, a coście dali za swego prosiaka?
— Ooo! dajcież mi święty spokój! Kogo spotkam, każdy się ciągiem pyta: a coście dali za tego prosiaka? Jużem mało sto razy powiedziała, że tyła a tyła, przecież człowieka od tego gadania już gęba boli.



C. k.

Koncesjonowana sprzedaż prochu, amunicji, strzelb, sztuców, flobertów, pistoletów, rewolwerów, browningów i wszelkich przyborów myśliwskich.

JOACHIM HONIG, Tarnów pod „Bocianem“ ul. Lwowska.

1-3

Handel

towarów korzennych, farb, lakierów itp.
Skład herbaty hińskiej i rosyjskiej, świec kościelnych i przyborów do pisania.

Codziennie świeżo palona kawa.

WĘGLA

: w ładugach całowagonowych :

z kopalń górnośląskich, Królestwa Polsk. i krajowych, dostarcza szybko do każdej stacji kolejowej „Dom komisowo - rolniczy w Bielsku, Śląsk austr.“ 3-6

~~W~~ Tylko materiał doborowy! — Cenniki i obliczenia cen przewozu koleją do każdej stacji odwrotnie i bezpłatnie.

Północno niem. Lloyd w Bremie

(Norddeutscher Loyd)

Generalna Agentura dla Galicji we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.



Bezpośrednie połączenia przewozowe, cesarskimi popiesznymi i pocztowymi parostatkami

Do Stanów Zjedn. Ameryki: (Nowego Jorku, Baltimore, Galvestonu), Kanady, Brazyliji, Argentyny, Buenos (Aires) Australji, Japonji, Chin itd.

Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.

Karty okrężne do jazdy „Na około świata“.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lądowych jak i morskich udziela i sprzedaje bilety

Generalna Agentura Półn. niem. Lloyd w Lwowie
Pasaż Hausmana 9. 15-24



Choroby i często śmierć

powstaje z przeziębienia zwłaszcza podczas jazdy w porze jesiennej i zimowej.

Ciepły koc czyli derka na nogi z kaptur Antoniego Baruła w Korczynie chroni od wpływów ostrego powietrza. Koc bardzo trwałe, roboty, jako specjalność wysyłam każdemu po cenach: 46.8.10. do 20 Koron za sztukę. Derki wiosenne do powozów lub na konie od 10 do 10 Koron. Koc płanetowe po 3-4-5 Kor. Proszę pisać po cennik do

Antoniego Baruła, pod opieką Św. Józefa w Korczynie (Galicja)

Mała różnica!

Szlojme: Czi to prawda, że Pinkus zarabiał 2000 guldenów na drzewo, co liwerował do szkoły?

Jonkel: Prawda, tylko jest jedne mały różnicy! Najpierw nie był to Pinkus, tylko Kohn, potem nie biło to drzewo, tylko szano i słomy i nie dla szkoły, tylko dla wojsko — a najważniejsze jest, że nie zarabiał, tylko stracził 2000 guldeny...

S
L
A
V
I
A

„SLAVIA“

Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze

(założony w roku 1869, w Galicji od roku 1874)

ukończył z rokiem 1907 trzydziesty dziewiąty rok swej działalności i wzrosły we wszystkich sekcjach „Slavii“ z końcem r. 1907

Fundusze rezerwowe i gwarancyjne	41,935.041 kor. 01 „
Premja, uboczne należitości i odsutki za 1907 rok	9,341.753 „ 93 „
Ubezpieczone sumy we wszystkich sekcjach	1.178,362.064 „ 28 „
Wypłacone kapitały, renty i odszkodowania na rok 1907	5,277,437 „ 24 „
W ciągu 39 lat swej działalności wypłacił bank „Slavia“ swoim członkom kapitały i wynagrodzenia szkód w sumie	97,214.430 „ 97 „

„Slavia“ przyjmuje w sekcjach I. i II. ubezpieczenia na dożycie pewnego wieku lub na wypadek śmierci, tudzież ubezpieczenia posagów dla dzieci. — W sekcji IV. ubezpieczenia od szkód ogniowych w budynkach, ruchomościach, zbożu, towarach i zapasach bydła i t. d.

Taryfy „Slavii“ są bardzo mierne i warunki ubezpieczenia w „Slavii“ są wcale korzystne. Taryfy i druki wniosków jakiegokolwiek rodzaju ubezpieczeń ogniowych, żylowych, tudzież wszelkie żądane wyjaśnienia jak najchętniej udziela Generalna reprezentacja „Slavii“ dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, przy ul. Kopernika l. 15 a.

„Slavia“ przyjmuje zgłoszenia o udzielenie agencji na miejscowości i okolice, gdzie nie ma jeszcze swoich zastępców chętnie udziela agencji inteligentnym rolnikom.

S
L
A
V
I
A

Ozdoby na drzewko.



Dzwonki anielskie Nr 39 wraz ze sposobem użycia 1 K 50 h. **Świece czarodziejskie** Nr 40 bezdymne i bezpieczne, karton 50 hal., 5 kartonów 2 kor. **Szklane ozdoby**, ilość wystarczająca do ubrania każdego drzewka Nr 36 sort. I, 107 sztuk K 2. Nr 37, sort. reklamowy II, 137 sztuk K 4. Nr. 38, sort. wspaniały III, 167 sztuk K 650. — **12 sztuk szklanych kul** i owoców Nr 50 w kartonie, stosownie do wielkości i wykonania 70 hal., 80 hal., 1 K 30 hal., 2 kor. **Aniołki na drzewko** Nr 58, 40 hal., 50 i 60 hal. **Własy anielskie** Nr 41 złote i srebrne w kopertach po 6 hal. **Drut do wieszania orzechów** Nr 59, 100 sztuk 20 hal. **Świece** Nr 47, 24 sztuk 50 hal., większe

15 sztuk 58 hal. **Lichtarze do świec** Nr 53, tuzin 30 hal. **Lodowe girlandy** Nr 43, stosownie do wielkości, 6 m. 50 hal., 70 hal., 1 K 20 hal., 1 K 40 hal., 2 K 40 hal. **Pojedyńcze sztuki** ptaków Nr 60, kwiaty Nr 61, kule Nr 62, od 15 hal. do 70 hal. — **Do każdego zamówienia dołączoną będzie wspaniała „Nowość“ gratis.** — Wysyłki za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką. — Cennik na żądanie gratis i franko. 4-6

Józef Landau, Wiedeń IX, Fechtgasse 4. Przy.

Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerzb K. 2, **Maść na wola** K. 2, **Liniment na suchy ból** K. 1'60.

Syrup balsamiczny K. 2 niezawodny w uporczywym kaszlu,

Syrup tymiankowy K. 1,60 jedyny w kokluszu dla dzieci.

Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.

Moczenie w łóżku

natychmiastowe wyleczenie **zapewnione.**

Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy. **Instytut „Sanitas“, Velburg P. 45, Bawarja.**

Skład maszyn rolniczych.

Jędrzej Krukierek

w Krośnie

poleca:

Plugi, Brony, Sieczkarnie, Młynki, Młocarnie ręczne i kierałowe, Tricury siewniki itp., Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych, Maszyny do szycia, Maszyny mleczarskie.

Ceny bardzo niskie
Wyrób pierwszorzędny.

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

Maszyna do wyrobu dachówek cementowych.



BERNARD LEIB — TARNÓW

WĘGLE

dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom węgle najlepszego gatunku po bardzo przystępnych cenach i warunkach. Dostawa franko do każdej stacji kolejowej. Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Czy jest pan chorym i cierpiącym?!

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów, silne umęczenie po uciążliwej pracy, i inne pokrewne dolegliwości, nsnwa w zupełności często po jednorazowym użyciu sławny i ogromnie rozpowszechniony

„ICHTYOMENTHOL“.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że oryginalny (prawdziwy Ichtyomenthol Edelmana jest najlepszym środkiem tego rodzaju i działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły! — Ichtyomenthol Edelmana jest tylko wtedy prawdziwym, jeśli plomba nienaruszona i jest opakowanie i etykieta zaopatrzone firmą:

Aptekarza Edelmana w Bohorodczanach.

Przeszło 15.000 podziękowań i blisko 1000 atestów (poświadczeń) lekarskich wskazuje o znakomitej wartości tego nacierania.

Cena flaszki z opisem 1 korona.

Główna fabryka i wysyłka Ichtyomentholu prawdziwego

Laboratorjum chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA

w Bohorodczanach Nr. 92l.

Pocztą wysyła się najmniej 3 flaszki. Jeżeli się zamawia 5 flaszek na raz wysyła się franko bez dalszych kosztów i z opłaconą pocztą za 6 koron. Jeżeli zaś 10 flaszek na raz, wysyła się franko (bez dalszych kosztów) z opłaconą pocztą za 10 koron.



FABRYKA MASZYN

pilników, sikawek, odlewnie żelaza i metali

Braci Bartik w Tarnowie

polecają:

Pilniki wykonane z najlepszej lanej stali. — **Raszple do drzewa kowalskie**. — **Przyjmuje zużyte pilniki do nasiekana**. — **Kompletne urządzenia maszynowe** najnowszych systemów, dla Cegielń, **Młynów, Tartaków i Rzeźalni**. — **Urządzenia wodociągowe** dla zakładów przemysł., obszarów dworskich itp. — **Transmisje, tarcze pasowe** i linewkowe, kotły, rezerwoary i paleniska kotłowe. — **Odlewy maszynowe i budowlane** według własnych i nadesłanych modeli. — **Sikawki pożarne** oraz wszelkie maszyny rolnicze.

Kosztorysy i cenniki darmo i opłatnie.

Woda w zastawie.

— Hej, a gdzie tu jest młynarz?
— Poszedł wodę zastawić prosię pana.
— A to bestja szczęśliwa! Ja ziemi zastawić nie mogę, bo nikt już na nią dać nie chce, a ten, panie dobrodzajny, wodę zastawia.

PRZY NAWOŻENIU ŁĄK

pamiętać należy bezwarunkowo o użyciu
nawozów potasowych 5-5

Tylko przez zastosowanie nawozów potasowych obok żużli Thomasa otrzymuje się najwyższe zbiory.

:: Najlepiej opłaca się użycie ::
Stassfurckiej skoncentrowanej soli potasowej
o gwarantowanej zawartości 40% potasu.

Kaimt stassfurcki zawiera 12'40% potasu.

JÓZEF KARRACH

generalny reprezentant Kalisyndykatu Stow. z ogr. por.

Lwów, Kościuszki 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreli-szki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, bar-chany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie polecą

Tkalcia Płócien

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płó-cien kupować nie będzie.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie ner-wobóle poleca się uśmierżające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae com-positum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opa-kowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do prze-gładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewecheho, Haya, Łazow-skiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapothek Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 1. 31.

Szybko!

Tanio!



Do Ameryki

pospiesznym okrętem w 6 dniach
pocztowym okrętem w 8-9 dniach

◆ ◆ Precz z wyzyskiem. ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10^{ciu} linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia, prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować: **Anglo - kontynentalne Biuro podróży**

Bus Nr. 50

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.

AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY
DLA STOWARZYSZEŃ ZAROBKOWYCH
I GOSPODARCZYCH — WE LWOWIE

otworzył z dnem 15 kwietnia 1908

W BOGUMINIE (ODERBERG)

w domu Pana Kasslera w pobliżu
dworca kolejow. naprzeciw apteki

AGENCYĘ DLA WYMIANY PIENIĘDZY

:: :: **WSZELKIEGO RODZAJU.** :: ::

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

Bieliznę stołową i wszelkie inne wyroby tkackie.
Również silne materye na ubrania, dla każdego
stanni i na każdą porę poleca:

Tkalnia płócien i skład wysyłkowy

„pod opieką Najśw. Rodziny“

Józefa Jórasza

w Korczyńcu obok Krosna (Galicya)

ss Na żądanie posyłam próbki darmo i opłatnie. ss

Bank parcelacyjny

parceluje obecnie w powiecie kałuskim dobra

I. TOMASZOWCE

Stacja kolejowa Martynów (na linii między Lwowem a Stanisławowem) w odległości 7 km. bitym gościńcem rządowym.

Tomaszowce leżą tuż koło miasteczka Wojniłów słynnego z jarmarków, na około zaś znajdują się powstałe w ostatnich latach kolonie polskie: w Czereszankach, Niegowcach, Pawlinkówce, Dołhej wojniowskiej, Kopankach, Perekosach, Wierzchni i Humenowie liczące razem do 2000 rodzin polskich. A w samych Tomaszowcach jest od kilkunastu lat osiadłych około 400 rodzin kolonistów polskich przeważnie z powiatu tarnobrzeskiego, mieleckiego, kolbuszowskiego, niskiego i krakowskiego.

Na miejscu są dwie szkoły polskie i kościół polski. W sąsiednim Wojniłowie są powiatowy, urząd podatkowy i pocztowy.

Grunta płonne i bardzo dogodnie położone, przeważnie w równinie z lekkimi spadami. Znakiem nadają się nie tylko na ziarno, konicze i okopowizny, ale także na chów bydła. Dlatego też w Tomaszowcach rozwinął się świetnie chów bydła. Nadto koloniści mają świetne zarobki furmankami. Można dokupić i lasu i łąki wedle życzenia. — Drzewo budulcowe na miejscu bardzo tanie.

II. Niedaleko Tomaszowiec ma Bank parcelacyjny w majątności

CZERESZENKI

również pod Wojniłowem posiadłość, obejmującą 44 morgów gruntu ornego i lasu wraz z licznymi budynkami bardzo dobrze utrzymanymi i zasiewami za 30.000 koron na sprzedaż. Posiadłość ta pozostała z rozparcelowania tamtejszego obszaru dworskiego między kilkadziesiąt rodzin polskich.

Bliższych informacji na miejscu udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrektora Banku p. Józef Kobak, zamieszkały na miejscu w Tomaszowcach.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Pilźnionek

położone w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem Pilznem.

Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm. rządowym gościńcem.

Obszar: 400 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta o lekkim spadzie częścią nad Wisłoką — niezalewne. Kilkanaście morgów wikli. Przez grunta przechodzi trzy gościńce.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Stanisław Kułakowski, zamieszkały na miejscu w Pilźnionku.

10—13

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

ZABŁĘDZA

Starostwo w Tarnowie o 14 klm. Parafia, sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, 1-tygodniowe jarmarki w Tuchowie o 3 kilometry.

Obszar: 379 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta w znacznej części położone nad rzeką Białą — niezalewne. Kilkanaście morgów wikli i 40 morgów lasu materiałowego, a więc materiał budowlany na miejscu. Przez grunta przechodzi gościniec.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Tarnowie, Chyszowska 19, który co tygodnia w środy popoł. przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator Banku.

10—13

BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

GLINNIK GÓRNY

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacya kolei we Frysztaku (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader płonne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy trakcie głównym — Frysztak — Pilzno.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny Jan Harnek.

10—13

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Przybyszówka

Starostwo, Sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacya kolejowa etc. w Rzeszowie o 3 kilometry gościńcem rządowym. Parafia i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w Miłocinie w bezpośredniem sąsiedztwie.

Obszar 530 ról i łąk doskonałej jakości. Grunta o lekkich spadach położone przy dwóch gościńcach bitych.

Oprócz tego 100 morgów lasu.

Wobec położenia pod tak wielkiem miastem, jak Rzeszów zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Andrzej Pachotta, Delegat Banku, który jest z reguły do zastania w biurze, w Rzeszowie ul. Sobieskiego l. 9 poniedziałek i wtorek. W poniedziałki bywa także na miejscu w Przybyszówce.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Pachotty zwracać się należy.

10—13

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

ŁOWCZÓW

w powiecie tarnowskim.

Stacja kolejowa w miejscu tuż koło dworu. Starostwo w Tarnowie oddalonym o dwie stacje kolejowe. Sąd, urząd podatkowy poczta, telegraf i wielkie tygodniowe jarmarki w Tuchowie odległym o 4 klm.

Grunta znakomitej jakości nader plenne, doskonale prawione, znawożone i obsiane.

Do nabycia znaczna ilość bardzo dobrych łąk i lasów różnej jakości. Materiał opałowy i budowlany tani do nabycia na miejscu i w lasach okolicznych.

Zbyt warzyw i męka w Tuchowie i Tarnowie bardzo korzystny

Dla nabywców gruntów wyrabia Bank parcelacyjny 4% pożyczki Banku krajowego na dowolny termin opłaty.

Informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego delegat p. Baliński w Tarnowie, ul. Chyrzowska 19, który co tygodnia co środy przybywa do Łowczowa.

Wyjaśnień w nieobecności delegata udziela administrator Banku zamieszkały w sąsiedniej Zabędzy.

10—13

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Podleszany i Tarnowiec

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafja i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i koniczne znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne. — Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny. — Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

10—13

Dyrekcya Banku parcelacyjnego

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

BOREK NOWY

Starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 10 klm. rządowym gościńcem. Poczta i telegraf Tyczyn 5 klm., gdzie sąd powiatowy i urząd podatkowy. Parafja w sąsiednim Borku starym.

Obszar 587 mg. ról i łąk doskonałej jakości przy gościńcu rządowym. Grunta o lekkich spadach. O materiał budowlany bardzo łatwo w miejscowym lesie i w okolicy gdzie wszędzie wyręby prowadzą.

Zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych wobec bliskości Rzeszowa i dobrej komunikacji niezmiernie korzystne.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta delegat Banku, który jest z reguły do zastania w biurze w Rzeszowie, ul. Sobieskiego L. 9. we wtorki.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników przy parcelacji gruntów nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Pachotty zwracać się należy.

10—13

Bank Parcelacyjny we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką
Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu
 przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

5 $\frac{1}{2}$ % procent

od najmniejszych nawet wkładek, zaś

7% procent

od wkładek powyżej 5000 K, złożonych najmniej na półtora r. za rocznem wypowiedzeniem.
 Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszków.

Najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych można nadawać i przysyłać w każdym urzędzie pocztowym największe nawet kwoty czekami pocztowymi, które Bank zgłaszającym się bezpłatnie przesyła.

Z Ameryki najdogodniej przysyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 milionów koron.

Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Umowy o kupno gruntu należy zawierać z delegatami i u nich składać zadatki. Umowy te podlegają zatwierdzeniu Dyrekcji.

Delegat Baliński adres: Tarnów, ul. Chyszowska l. 19, Zabłędza pow. Tarnów, Kielanowice pow. Tarnów. Zdonia pow. Brzesko. Łowczów, pow. Tarnów stacja kolej. w miejscu.

Delegat Pachotta adres: Rzeszów, ul. Sobieskiego l. 9, Podleszany pow. Mielec, Przybyszówka, pow. Rzeszów, Wiewiórka pow. Pilzno, Borek nowy pow. Rzeszów.

Delegat Kułakowski adres: Pilznionek pow. Pilzno, Podgrodzie pow. Ropczyce, Pilznionek pow. Pilzno, Wolniki pow. Pilzno.

Delegat Harnek Gogółów p. w miejscu, Glinnik górny pow. Strzyżów.

Delegat Olszewski, Kanna p. Bolesław, Kanna pow. Dąbrowa.

Delegat Narzyski, Łukowiec pow. Wiszniów koło Bukaczowiec, Łukowiec żurowski, pow. Rohatyn.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Sliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t p.:

Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska l. 11 A.